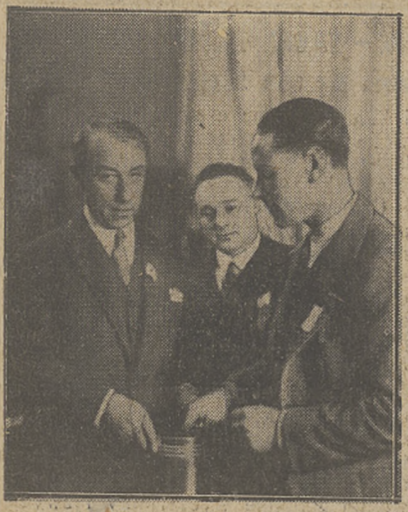
PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr 10 (603) ŚRODA, DNIA 4 LUTEGO 1931 ROKU M ROK XI

Kanada czy U. S. A.

Pierwsze miażdżące zwycięstwa drużyn amerykańskich w turnieju hokejowym o mistrzostwo świata



CHWILA LOSOWANIA
rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata w Krynicy.



MOMENT Z MECZU KANADA — FRANCJA 9:0, KTÓRYM OTWARTY ZOSTAŁ TURNIEJ O MISTRZOSTWO ŚWIATA W KRYNICY.



PIERWSZY WYPADEK
na lodowisku krynickiem spotkał Kanadyjczyka Mc. Kenzie.

Największy turniej hokejowy świata już się rozpoczął. Pominięto wielkie uroczystości w postaci defilad drużyn, rezerwując sobie „pompę“ na przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na lód weszły drużyny Francji i Kanady, odegrano oba hymny państwowe przez megafony, ośmiodniowa walka państw się rozpoczęła.

Walka ta zapowiada się imponująco i stanowić będzie złotą kartę w historji hokeja światowego. Nigdy jeszcze bowiem nie zebrała się tak doborowa stawka rywali, nigdy organizacja nie dodawała równego splendoru zawodom.

Przed siedmiu laty w Chamonix na Olimpjadzie grały już coprawda Kanada i Ameryka, dysproporcja jednak między niemi i Europą była zbyt wielka by można było mówić o walce.

Dziś znów na lodzie krynickim oczekują wszyscy z drżeniem serca heroicznego boju finałowego USA — Kanada, lecz do tego szczytowego momentu dojdziemy poprzez szereg spotkań równie zaciętych i równie tajemniczych co do wyniku.

Czeka nas może jeszcze jedna sensacja: wielokrotny bezkonkurencyjny mistrz świata Kanada może zostać zdetronizowany. Ameryka bowiem umyślnie trzymała wszystkich w niepewności co do swego przyjazdu i zaskoczyła tem Kanadę.

Manitoba jest zespołem słabym (jak na stosunki kanadyjskie). Trener Farlow mówi, że przynajmniej piętnaście drużyn amatorskich może ją w Kanadzie pokonać, a znany w Europie dr. Watson jest nie najgorszym jej graczem — a najlepszym.

Tymczasem USA gra świetnie, błyskotliwie, a wrażenia treningowe mówią, że będzie ona pogromcą Manitoby i zdobywcą tytułu mistrza świata.

W drugiej grupie znów dwaj faworyci są pewni zwycięstwa: Szwecja i Czechosłowacja nie wierzą aby tytuł mistrza Europy mógł im tym razem uciec. Lecz Polska i Austrja są również dobrej myśli. To też każdy z 15 meczów finałowych zapowiada się sensacyjnie i każdy punkt będzie miał dla rozgrywek znaczenie decydujące.

Polska wyszła naogół z losowania bardzo szczęśliwie.

„Zebraliśmy wreszcie owoce naszych dawnych sukcesów i trochę—gościnności. Rozstawiono nas. Potem pomógł nam los. Nasz poniedziałkowy przeciwnik będzie miał w nogach ciężki mecz niedzielny: Czechosłowacja — Węgry, w którym rolę grać będą nietylko umiejętności, ale i antagonizmy państwowe. To też już zwycięstwem poniedziałkowem możemy zakwalifikować się do finału. Jeżeli to się nam nie uda, walczyć będziemy jeszcze z Francją, która, sądząc po dzisiejszem spotkaniu z Kanadą, nie powinna być groźnym przeciwnikiem.

W parze z sukcesem sportowym mistrzostw idzie wspaniały sukces organizacyjny. Oprawa mistrzostw jest świetna. Tłumy ludzi, zapełnione hotele, wspaniałe dekoracje, przebogate iluminacje, życie, ruch, tempo, oto odblaski, które z racji wspaniałych walk na stadjonie, padły na perłę naszych gór — Krynicę.

Nasza gościnność i szeroki gest święciły znówu triumfy. Niema ludzi niezadowolonych wśród gości, wszyscy są zachwyceni, zwłaszcza zagraniczni.

Niezadowoleni są tylko dziennikarze, którzy czekają godzinami całemi na połączenia telefoniczne i z drżeniem serca oczekują na gromy, które posypią się z redakcyj za niepunktualność.

Organizatorzy zapomnieli, że prasa jest okiem i uchem świata, że przez nią szeroka opinja będzie mioformowana o wydarzeniach krynickich. Nawet zdobycie mistrzostwa Europy przez Polskę, nie powetowałoby strat, których doznamy dlatego, że mamy z Krynicy tylko jedną linję telefoniczną z Krakowem.

Pozatem jednak Krynica zdała w 100 procentach egzamin i zaćmiła swym blaskiem 15 poprzednich mistrzostw świata.

S. R.



HOKEJOWA REPREZENTACJA SZWECJI



GROŹNY ZESPÓŁ STANÓW ZJEDNOCZONYCH A. P.



AUSTRJACY NA TORZE KRYNICKIM



POLSKA REPREZENTACYJNA DRUŻYNA HOKEJOWA
w nowych kostjumach „spacerowych“, które podnoszą efektowny wygląd naszych sympatycznych chłopców.



NAGRODY NA MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA,
ofiarowane przez p. Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, wojewodę Krasickiego, prezesa P. K. O. Grubera i komitet turnieju.

Czechosłowacja
bije Polskę 4:1 w Krynicy

Pierwszy występ polskiej reprezentacji na mistrzostwach hokejowych świata w Krynicy zakończył się bolesną klęską.

Przebieg gry w pierwszej tercji wykazał nieznaczną przewagę Czechosłowaków, którzy jednak nie potrafili wyrazić jej bramkowo.

Natomiast w drugiej tercji Czesi owładnęli boiskiem niemal całkowicie. Lepsi technicznie, wysyłają raz po raz w bój swego fenomenalnego Maleczka, który też uzyskuje kolejno trzy bramki w drugiej tercji.

Ostatnia część gry jest już bardziej apatyczna, zwłaszcza po czwartej bramce, strzelonej przez Czechów w 3-ej min. przez Torziczkę. Dopiero na 7-m minut przed gwizdkiem końcowym, Tupalski strzela punkt honorowy dla Polski.

Gwiaździsty sztandar górą
U.S.A. miażdży Rumunję 15:0. Szwecja wygrywa z Austrją 3:1

U. S. A. — RUMUNJA 15:0 (7:0, 5:0, 3:0).

Rumunja w pierwszym swoim meczu o mistrzostwo trafiła na drużynę uchodzącą za faworyta turnieju. Drużyna rumuńska jest zupełnie prymitywna. Jeszcze słabsza była jedynie Hiszpanja, startująca raz tylko w roku w Davos. Nic też dziwnego, że gra stała się zwykłą zabawą kota z myszą.

Amerykanie pokazali jednak tyle błyskotliwej techniki, werwy, temperamentu i humoru w grze, że mecz stał się naprawdę miłem widowiskiem.

Yankesi nie strzelali zdaleka. „Kiwali" wszystkich bez względu na liczbę obrońców, podjeżdżali pod bramkę i wsuwali do niej krążek z odległości półtora metra. Jeżeli bramkarz zdołał usiąść na krążku i zatrzymać go, nie cofali się Amerykanie nawet przed wepchnięciem całego bramkarza wraz z krążkiem do bramki. Jednem słowem grali mimo dysproporcji sił ostro i stosowali nadto świetnie body checking.

W drużynie rumuńskiej wyróżnił się Cantucuzene, jedyny, który z połowy boiska oddał parę kiepskich strzałów na bramkę przeciwnika. W zespole Stanów Zjednoczonych wyróżnili się wszyscy. Bramkami podzielili się: Anderson (3), Smith (3), Sanford (2), Ramsey (2), Thayer, Shepler, Dagnino i Elliot. Ponadto jedną samobójczą bramkę wbiła obrona Rumunji, a sam bramkarz, mając już krążek — chcąc zrobić lepszy zamach, cofnął rękę wraz z krążkiem do bramki.

Sędziował p. Poplimont (Belgja), zbyt może tolerancyjnie dla rozdokazywonych Yankesów.

SZWECJA — AUSTRJA 3:1 (0:1, 2:0, 1:0).

W pierwszej tercji gra była mniejwięcej równorzędna. Austrjacy wykazują przewagę techniczną i znaczną wyższość w jeździe na łyżwach. Jedyną bramkę uzyskał z ładnego skrzydłowego strzału w 14-tej minucie Tatzer.

Wdrugiej tercji Austrjacy opadli nieco na siłach i prowadzą grę defensywną, podczas gdy Szwedzi znacznie silniejsi fizycznie i odporniejsi psychicznie przechodzą do zdecydowanej ofensywy.

Gra staje się dość brutalną i sędzia p. Sachs (Polska), wyklucza wielokrotnie Szwedów Abrahamsona i Johansena. W drugiej tercji dwie bramki uzyskał Linde. W trzeciej tercji Szwedzi wykazują jeszcze wyraźniejszą przewagę. Sporadyczne ataki Austrjaków nie doprowadzają do celu. Wreszcie pod sam koniec gry Lindgren podwyższa bramki Szwecji do trzech.

Drużyna Szwedzka zawiodła nieco opinję, jaką posiada w Europie, niemniej jednak przez swe doskonałe zgranie, precyzję podania i umiejętność odbierania krążka przeciwnikowi przy doskonałych warunkach fizycznych i spokoju nerwów jest dla każdego zespołu przeciwnikiem bardzo groźnym.

Austrja po przegraniu tego meczu walczyć będzie jeszcze z Rumunją jutro o dostanie się do finału.

W czwartym dniu zawodów konnych w Zakopanem odbył się konkurs szybkości, w którym zwyciężył por. Rojcewicz na Black-Boy przed por. Bilińskimna Majestacie i kpt. Misiewskim na Łuczniku.

W zawodach skikjöringowych zwyciężył Ochotnicki za koniem Betiną; drugim był Szindler za Halabardą, trzecim Chyc za Lopkiem.

Długi bieg wygrał Łukaszczyk za Zagończykiem przed Ochotnickim za Georginją i Mietelskim za Barkarollą.

Dnia 2-go lutego odbył się konkurs im ks. Sanguszki, w którym triumfował por. Stricker przed por. Kowalewskim.

Edward Ran znokautował w nowojorskim Madison Square Garden Pet Yarrella w 6-tej rundzie, a 2-go stycznia walczył w St. Louis 10 rund bez rezultatu z pretendentem do mistrzostwa świata Tommy Greganem, zwycięzcą przez k. o. Billy Petrolla.

Jan Olifir, b. mistrz Warszawy wagi piórkowej uprasza wszystkich, kto był świadkiem jego zajścia z policją na meczu Warszawa — Brno, o podanie swego adresu do sekretarjatu Polskiej YMCA, tel. 257-21.

Narciarskie mistrzostwa Sokoła odbyły się w Makowie. Zwycięstwo odniósł Szostak Karol.

Bronisław Czech
zdobywa mistrzostwo Podhala

W trzecim dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo okręgu podhalańskiego odbył się konkurs skoków do kombinacji.

Bronisław Czech, pierwszy w biegu, zwyciężył również i w skokach, osiągając notę 150,9 i długość skoków 40, 44 i 46 mtr., 2) K. Szostak, nota 147,6, skoki 37, 40, i 39, 3) A. Marusarz 138,3, skoki 34, 39 i 39, 4) J. Marusarz 137,5, 5) Żytkowicz, 6) Gawlikowski, 7) Gabryś, 8) Dawidek.

W kombinacji zwyciężył oczywiście Czech z notą 176,9 przed Szostakiem (164), A. Marusarzem (146,7) i J. Marusarzem (143,4).

Konkurs skoków indywidualnych przyniósł zwycięstwo Rozmusowi — nota 159,9, skoki 37, 44 i 47, 2) Łuszczyk 147,6, sk. 36, 40, i 45, 3) Mietelski 144,3, sk. 39, 43 i 44,5.

Jedna bramka w dogrywce
decyduje o eliminacji Anglji z finałów

AUSTRJA — WIELKA BRYTANJA 1:0 (0:0, 0:0, 0:0, 0:1)

Anglicy byli, jak się okazało, tymi, których losowanie najdotkliwiej dotknęło. Podczas gdy Rumunja ma po klęsce z Kanadą jeszcze jedną rozgrywkę, Anglja, straciwszy jedną bramkę, odpada definitywnie od walk finałowych i pozostaje jej już tylko turniej pocieszenia.

Anglicy przyjechali do Krynicy bez Sextona i z nieszczególną opinją o ich formie. Tymczasem z Austrją walczyli oni nadspodziewanie jak równi z równymi; można było mówić jedynie o pewnej wyższości technicznej wiedeńczyków.

Mecz Anglja — Austrja był pokazem pięknej, równej walki, prowadzonej ambitnie lecz fair przez obie strony.

Gra była jednak dość bezplanowa, taktycznie niewysoka, tempo niezwykle ostre. Ostatecznie normalny czas gry upłynął bezbramkowo, co jest przedewszystkiem zasługą obu świetnych bramkarzy Weissa i Littlea; zwłaszcza bramkarz angielski zaimponował nietylko skutecznością swojej gry, ale i stylem.

W przedłużeniu decydującą bramkę uzyskał pięknym przebojem Herbert Bruck — drużyna lepsza otworzyła sobie drogę do finału.

CZECHOSŁOWACJA — WĘGRY 4:1 (2:0, 1:1, 1:0)

Węgrzy i Czesi, którzy lubią się, jak pies z kotem, walczyli również jak pies z kotem. Czesi górowali nad przeciwnikiem pod każdym względem. Od pierwszej też chwili gry co do wyniku nikt nie mógł mieć wątpliwości. W pewnym jednak momencie Madziarzy umieli się zdobyć na wspaniały wysiłek i uzyskali stan 1:2 i poważnie w dalszym ciągu nacierali.

Cuda jednak zdarzają się w sporcie rzadko, to też Czesi w krótkim czasie wybili przeciwnikom dokładnie z głowy wszelkie niewczesne złudzenia, nie potrzebnie zresztą do tego wybijania, używając kijów. Sędzia p. Poplimont stosował względem graczy surowe represje, które jednak nie na wiele się zdały.

Drużyna czeskosłowacka pokazała się jako zespół wspaniały i udowodniła, że jej tegoroczna reputacja nie jest przesadzona.

Prócz osławionego Maleczka napad ich dysponuje minimalnie ustępującymi mu Hromadką i Torziczką, a prawdziwym asem zespołu jest obrońca Dorazil. Najsłabszym punktem drużyny jest bramkarz Peka. Bramkami dla Czechosłowacji podzielili się Dorazil (2) oraz Torziczka i Hromadka po jednej.

Plattko zwyciężył Zamorę. Mecz Uzsiva — Real Club Madrid zakończył się wynikiem 3:1, przyczem świeżo sprowadzony z Węgier Plattko okazał się lepszym od swego kolegi z przeciwka i walnie przyczynił się do zwycięstwa. Gra jego była jakoby porywająca i odtąd Plattko stał się nowym bożyszczem hiszpańskiej publiczności.

F. C. Europa, Barcelona, jest bezkonkurencyjną rekordzistką w zdobywaniu nagród. Do obecnej chwili klub ten zdołał zgromadzić 1850 (!) pucharów. Pomiędzy niemi wiele jest z czystego srebra i waży w sumie ponad 30 kilo!

Kongres międzynarodowej Ligi hokeja lodowego

Krynica 31 stycznia i 1 lutego.

W sobotę o godz. 18-ej zgromadzony w sali domu Zdrojowego międzynarodowy parlament hokejowy powitał imieniem Rządu Rzeczypospolitej P. minister B[illegible], podkreślając wielką wagę, jaką rząd nasz przywiązuje do spraw sportu, widząc w nim nietylko drogę do wychowania fizycznego narodu, ale również i pierwszorzędnego znaczenia czynnik zbliżający narody.

Imieniem gospodarzy miasta Krynicy, przemawiał burmistrz dr. Górski, z kolei zabrał głos wieloletni prezes Beig. Adwokat Loicq, dziękując w imieniu zebranych za gościnne przyjęcie.

Na kongresie reprezentowanych było 13 państw, na 17 należących do Ligi. Obecny był również reprezentant Niemiec, dr. Kleeberg. Jest to niezwykle znamienne i potwierdza przypuszczenie, które mieliśmy oddawna, że Niemiecki Związek dał się wciągnąć w grę polityczną i nie wysłał drużyny hokejowej do Krynicy jedynie pod wpływem przemożnej presji szowinistycznej.

Porządek dzienny kongresu był dość skąpy: ograniczał się do spraw formalnych, a najwięcej czasu zabrała sprawa ustalenia systemu rozgrywek, o czem piszemy oddzielnie.

Wniosek Polski ustalający zasadę, iż mistrzostwa Europy mogą być powierzone tylko takim państwom, które posiadają sztuczne lodowiska, stanowiące rezerwę na wypadek odwilży, przeszedł jednogłośnie.

Dłuższą dyskusję wywołał drugi wniosek polski o nieurządzanie mistrzostw Europy w roku Igrzysk Olimpijskich w Lake Placid. Mimo że uzyskaliśmy pełne poparcie prezesa Loicqa, wniosek jednak upadł w głosowaniu (5:8 głosów).

Kandydaturę na urządzenie mistrzostw w r. 1932, zgłosiła Czechosłowacja i Niemcy. Bez dyskusji odbyło się głosowanie, w którem Czechosłowacja uzyskała 8 głosów przeciw 5 (przy innym układzie sił). Mistrzostwa te odbędą się na sztucznym lodzie w Pradze między 1 a 15 marca.

Kongres usankcjonował jedyną tylko zmianę przepisów gry, a mianowicie, zmianę boiska w trzeciej tercji, co już w praktyce było stosowane.

Prezesem został ponownie, po raz dziesiąty z rzędu p. Paul Loicq (Bruksella), który zgodnie ze statutem, zamianował sekretarza-skarbnika — adw. A. Poplimonta (Antwerpja). Wiceprezesem europejskim został dr. Dusek, prezes Zw. czeskiego. Wiceprezesem amerykańskim — przedstawiciel Stanów Zjednoczonych p. Rufus J. Trimple. Ponadto wszystkie państwa mianują swych delegatów do stałego zarządu Ligi.

Z całego kraju

Prezesem Polskiego Kol. Sędziów piłki nożnej wybrany został inż. A. Przeworski. Na wiceprezesa powołano por. Decowskiego, na sekretarza p. Mosińskiego, na członków zarządu pp. Hankego (Łódź), mjr. Budzianowskiego (War.) i Rutkowskitgo (Kraków).

Sekcja pingpongowa AZS-u gościć będzie w Warszawie w dniu 15-go lutego wicemistrzowską drużynę Łodzi, Kadimach.

A. Z. S. pokonał Strzelca w meczu koszykówki 48:18. Spotkanie o charakterze treningowym wykazało wielkie postępy drużyny akademików.

Rewanżowy mecz w hokeju na lodzie rozegrał 1 lutego Ł. K. S. Unionem, zwyciężając wysokocyfrowo 7:0. Z pośród zwycięzców wyróżnił się Chełmicki i Król. Union, osłabiony brakiem szeregu graczy, wypadł blado.

Meczem tym Ł. K. S. zdobył definitywnie mistrzostwo podokręgu i zmierzy się wkrótce z mistrzem warszawskiej klasy B.

Drugi mecz o mistrzostwo rozegrał Triumf z Kadimahem z wynikiem 5:0. Kadimah poprawił się znacznie od ostatniego meczu.

Mecz A. Z. S. — Warta w hokeju odbył się w Poznaniu jako spotkanie towarzyskie, gdyż stan lodu nie pozwalał na rozegranie meczu o mistrz.

Po bardzo ostrej grze pada jedyna bramka dla A. Z. S-u w drugiej tercji ze strzału Ludwiczaka. Warta nie może, mimo wysiłków, wyrównać i schodzi z boiska pokonana.

U obu drużyn znać poprawę stylu i formy. Najlepszy na boisku Leśniak (Warta).

Mistrzostwa łyżwiarskie Lwowa przyniosły w jeździe szybkiej wyniki b. słabe: 500 mtr. — 62,4 sek., 1500 m. — 3 m. 7 sek., 5000 mtr. — 11 m. 15,2 sek., 10.000 mtr. — 24 m. 12,3 sek. Zwyciężył we wszystkich biegach „Svett".

Lwowianka — Ukraina 2:2. Tak brzmiał wynik ostatniego meczu hokejowego o puhar Lechji, który zdobyła Pogoń, mając 5 gier wygranych i stosunek bramek 19:1. Na ostatniem miejscu znalazła się Hasmonea bez punktów i bramek zdobytych.

Zawody hokejowe Cracovia — Wisła o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego przyniosły zwycięstwo Cracovii w stosunku 4:0.

Przewaga zwycięzców uwidoczniła się dopiero w trzeciej tercji. Bramki dla Cracovii zdobyli: Kowalski (najlepszy na boisku) — 3 i Marchowczyk — 1. Lód i warunki atmosferyczne — doskonałe.

Odpowiedzi Redakcji

A. Z. S. Poznań. Sprawozdanie było już zamieszczone. Za zdjęcia dziękujemy i zapewne wykorzystamy.

P. P. „Wielbicielom" Przeglądu Sportowego. Wiadomości takie podajemy zawsze pierwsi — regularnie. O drukowaniu komunikatu decyduje tylko Liga. Tabelek zamieszczać nie możemy z powodu braku miejsca. Za nowe uznanie dziękujemy.

K. S. Garbarnia, Kraków. Spełniamy tylko nasz obowiązek dziennikarski. Za podziękowania dziękujemy.

R. K. S. Legja, Kraków. Przy najbliższej okazji fotografje zamieścimy.

Ośr. W. F. w Poznaniu. Notatki zamieszczamy przecież w każdym niemal numerze, lecz nie możemy zobowiązać się, aby stworzyć z nich stałą rubrykę.

Zaszczytny wynik - nic nie mówi
Bokserzy lwowscy pokonani przez ślązaków 10:6

W niedzielę odbył się we Lwowie mecz bokserski Lwów — Górny Śląsk, zakończony zwycięstwem Śląska w stosunku 10:6. Klęska ta wydaje się na pierwszy rzut oka nawet zaszczytną dla reprezentacji bokserskiej Lwowa. Śląsk bowiem jest jednym z najsilniejszych okręgów bokserskich, ale, niestety, ślązacy wystąpili bez swoich czołowych pięściarzy: Pyki, Wochnika, Górnego, Wieczorka, Koniecznego i Wocki, wobec czego klęska jest nawet dla Lwowa dosyć bolesna. W spotkaniu tem wyszły rażąco najaw wszelkie braki zawodników.

Punktualnie o godz. 12 w południe ukazały się obie reprezentacje. Imieniem Lwowa przywitał gości wiceprezes Schlifke. Następnie przystąpiono do walk. W ringu sędziował p. Weiner z Poznania, jako sędziowie punktowi por. Krywałd (Lwów) i p. Kościeliński (Śląsk).

W pierwszej parze spotkali się w wadze muszej Klucznik (Śl.) i Szpineter (Lw.). Tempo spotkania żywe, Szpineter w pierwszych dwu rundach trzyma się nieźle. W trzeciej rundzie jest lwowianin zupełnie wyczerpany i zwycięstwo odnosi ślązak.

W wadze koguciej zwyciężył Marks (Lw.) Dybałę jednogłośnie na punkty. W pierwszych dwu rundach przewaga lwowianina, który dwukrotnie posyła przeciwnika na deski. W trzeciej rundzie obaj zawodnicy są wyczerpani.

Najładniejszą walką dnia było spotkanie w wadze piórkowej Wagner (Lw.) i Kokot (Śl.). Obaj przeciwnicy zademonstrowali walkę stojącą na wysokim poziomie technicznym. Spotkanie skończyło się nierozstrzygniętą.

Kołodziej (Lw.) bije wysoko na punkty słabszego od siebie Zachlote (Śl.). Ślązak ratuje się przed nokautem zwarciem i tylko dzięki tej taktyce, nie przegrywa przez k. o. W wadze półśredniej walczy Piecha (Śl.) z Moskwą (Lw.). Ślązak wyraźnie przeważa i wygrywa pewnie na punkty.

W wadze średniej starli się Latoska (Śl.) z Brolikiem (Lw.). Latoská jest technicznie lepszy, uderzenia jego celniejsze. Lwowianin nadrabia swe braki ambicją. Zwycięża wyraźnie Latoska.

W wadze półciężkiej Niesobski (Śl.) walczy z Grossem (Lw.). Niesobski walczy nie czysto i ciągle fauluje. Przegrana krzywdzi Grossa, który zasłużył conajmniej na remis.

Reprezentant Lwowa w wadze ciężkiej, Przybylski, słabe ma pojęcie o boksie i zdaje się, że tylko przez przypadek dostał się do reprezentacji. Stosował on, ku uciesze widzów, chwyty zapaśnicze, które słusznie denerwowały jego przeciwnika. Przybylski został w drugiej rundzie zdyskwalifikowany i zwycięstwo przyznano Szklorzowi.

Wileński O. Z. P. N.

Walne zebranie Wil. O. Z. P. N. odbyło się w dniu 25 stycznia.

Po przyjęciu złożonych sprawozdań i udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowych władz okręgu, które wybrano następująco: ppłk. dypl. Wenda—prezes (ponownie), I wiceprezes Katz, II wiceprezes Frank, sekretarz por. Malec, z-ca sekretarza Antokolski, skarbnik — Brojt, członkowie — Różewicki, Kisiel, Lepiarski. Kapitan związkowy—Wasilewski.

Wydział gier i dyscypliny — przewodniczący — Frank, członkowie — Gotlieb, Zamejć, Romm, Baniak, Piasecki i Rudeński.

Delegaci na Walne Zebranie P. Z. P. N. — ppłk. dypl. Wenda i Wasilewski.

Mistrzostwa tennisowe Kanady w hali krytej skończyły się zwycięstwem Lotta (U. S. A.), który pokonał w finale van Ryna 6:2 5:7, 7:5, 1:5, 6:3.

W grze podwójnej zwycięstwo odniosła para amerykańska Lott, van Ryn, bijąc Halla i Listiego 18:16, 6:3 i 6:1.

Znany piłkarz austrjacki Weiss, który dotychczas z wielkiem powodzeniem grywał w napadzie wiedeńskiego W. A. C-u, ostatnio wystąpił w bramce i mimo małego wzrostu okazał się na nowej pozycji talentem pierwszorzędnym.

Telefonem z Katowic i Wilna

WILNO. 2.2. — (Tel. wł.). — Dziś odbył się tutaj mecz bokserski Poznań—Wilno, który zakończył się zwycięstwem Poznania w stosunku 7:3.

W zawodach hokejowych warszawskiej Polonji z reprezentacją Wilna odniosła zwycięstwo drużyna stołeczna 3:1 w siatkówce 27:17, w koszykówce 39:25.

KATOWICE. 2.2 — (Tel. wł.) — Dziś zakończył się w Królewskiej Hucie międzynarodowy turniej pingpongowy o mistrzostwo województwa śląskiego. Mistrzostwo drużynowe Śląska zdobyła niespodziewanie drużyna Makabi—Kraków, zwyciężając mistrza Polski Hasmoneę (Lwów). Mistrzostwo panów zdobył wicemistrz świata Belak (Budapeszt), bijąc Erlicha (Lwów) 21:16, 19:21, 21:18. Mistrzostwo pań zdobyła Ramona (Makabi—Kraków). W grach podwójnych panów zwycięży la para Erlich—Schtman (Hasmonea — Lwów). W grach mieszanych para Sachsowa (KKT) — Belak przed para Korngoldówna — Herman (Makabi — Kraków).

KATOWICE. 2.2. — Tel. wł. — W piłce nożnej mieliśmy wczoraj rehabilitację ligowej drużyny Ruch. W rewanżowem spotkaniu z drużyną I.F.C. pomścił Ruch swą porażkę z przed tygodnia, bijąc przeciwnika w stosunku 8:3 (1:1). Ligowcy dopingowani poprzednią przegraną, zaprodukowali faktycznie grę jaknajlepszą i zwyciężyli w pięknym stylu.

Pięknej i emocjonującej walce przyglądało się, mimo mrozu, około 2.000 osób.

Poznań -- Warszawa 41:22
Międzymiastowy mecz piłki koszykowej

W hali Ośrodka poznańskiego rozegrane zostały zawody międzyokręgowe Warszawa — Poznań w koszykówce, które zakończyły się wysokiem zwycięstwem Poznania w stosunku 41:22 (17:13). Reprezentację Warszawy tworzyli: Lutz (A. Z. S.), Czyżykowski (Polonja), Bednarek (YMCA), „Zośka" (Polonja), Zgliński (Polonja). Poznań reprezentował w całości mistrz Polski AZS w składzie: Kasprzak, Dera, Mikrus, Paluch, Malec.

Wobec jednolitego, doskonale zgranego zespołu Poznania, szanse Warszawy na zwycięstwo były niewielkie. W tej sytuacja jedynie jakiś pech mógł zadecydować o porażce Poznania. Od pierwszej do ostatniej minuty gry, panem sytuacji była mistrzowska drużyna Polski, która technicznie i taktycznie górowała nad swoim przeciwnikiem. Drużyna stołeczna raziła brakiem zgrania, pozatem grała mało ambitnie. Przewaga Poznania uwidocznia się jeszcze więcej po pauzie, gdy do gry wstąpił czołowy gracz AZS Patrzykont. Kosze sypały się jak z rogu obfitości, gdyż żywiołowych ataków poznańczyków nie mogła wstrzymać słaba obrona Warszawy. Trzyminutowa przerwa gry na żądanie Warszawy też nie na wiele się zdała, gracze wprawdzie odpoczęli, ale nie mogli się zdobyć na lepszą grę. Z drużyny Poznania trudno kogoś specjalnie wyróżnić i nie można się w niej dopatrzeć słabych punktów. Obydwie drużyny grały bardzo fair, co należy podkreślić z uznaniem. Szkoda tylko, że publiczność nie dopisała, to też interesujące te zawody przyniosły organizatorom poważny deficyt.

Sędziował p. Balcer. Punkty zdobyli dla Poznania: Mikrus 12, Paluch 10, Patrzykont 8 (grając tylko po pauzie), Kasprzak 8, Malec 3, dla Warszawy: Lutz, „Zośka" i Bednarek po 6, Zgliński —4.

Nawrocki, znany arbiter piłkarski, zgłosił ustąpienie z zarządu OKS-u (Poznań).

Delegacja Warty prosiła płk. Więckowskiego, zastępcę dowódcy OK VII o przyjęcie prezesury klubu, nie uzyskała jednak jego zgody.

Składy drużyn
na mistrzostwach hokejowych świata

ANGLJA przyjechała do Krynicy w sile ośmiu zawodników, bez Sextona, w składzie następującym: Little, Parker, Thomson, Erhardt, Grace, Carr-Harris, Magwood (kapitan drużyny), Melland.

AMERYKA reprezentowana jest przez drużynę Boston Ice Club. Skład jej jest następujący: Fraser, Dagnino, Elliot, Ramsay, Anderson, Smith, Nelson, Thayer, Hall, Sanford, Shefler.

AUSTRJA: Weiss, Kahane, Demmer, Dietrichstein, Göbel, Kirchberger, Sell, Tatzer, Trauttenberg i Herbert Brück.

CZECHOSŁOWACJA: Peka, dr. Pusbauer, Kral, Hromadka, Malecek, Tozicka, Peters (pełna drużyna LTC — Praga), Steigenhöfer (Slavia), Heinz, Dorazil (z Opawy). Z drużyną jest prezes związku czeskiego inż. Dusek, sekr. dr. Rzezacz, kapitan związkowy Lorenz i delegat związku niemieckiego Böhm.

FRANCJA przyjechała pod wodzą wiceprezesa związku sportów zimowych dr. Agnela i sekretarza Moucourta. Zespół oparty przeważnie na zawodnikach Chamonix, Simond, Couvert I, Couvert II, Quaglia, Charlet, Mallard, Munz, Tournier, Grunwald i Lefebure. Hassler, najlepszy gracz zespołu, złamał obojczyk i nie przyjechał.

KANADA reprezentowana jest przez zespół Manitoba University. Skład drużyny jest następujący: Puttee, Williamson, Mc Vey, Mc. Kenzie, Pidcock, dr. Watson, dr. Hill, Morris, Mc. Callum.

SZWECJA przyjechała pod wodzą p. Wikinga Harboma w składzie następującym: Abrahamsson, Petersson, Andersson, Sucksdorff, Lulle Johansson, Linde, Bergman, Oeberg, Rundquist i Lindgren.

RUMUNJA: Danielopol, Grant, Bratiano, Miscunesti, Cantacuzene, Bitez-Donici, P. Grant, Frishkander, Anastasiu, Aslau, Rusf, Fleminger, Margolin i Sabea.

WĘGRY oparły swoją drużynę na mistrzowskim klubie Budapesti Korczolyazo Egylet. Skład: Monostori, Heinrich, dr. Lator, dr. Barna, hr. Bethlen, Jeney, Weiner, Minder, Miklos II, Bikar, Bathy, dr. Krepuska.

Mistrzostwa narciarskie Podhala

Świetny sukces Br. Czecha, Polankowej i St. Marusarza w biegach



KRYNICA NA USTACH CAŁEGO ŚWIATA

Na lewo pomysłowe dekoracje miasta — rzeźba w lodzie, oświetlona z wewnątrz elektrycznością. Pośrodku drużyny Francji (jasne koszulki) i Kanady słuchają hymnów narodowych swych państw przed meczem. Na prawo brama wejściowa do stadionu.

Obok mistrzostw Polski, mistrzostwa Zakopanego są najważniejszemi zawodami narciarskiemi sezonu.

Właściwie zawody zapowiadały się nieszczególnie. Niemal w przeddzień wyjechali do Jugosławji Bronisław Czech i Stanisław Marusarz wraz z kierownikiem ekspedycji inż. K. Schiele; do Bielska na zawody mieli wyjechać Szostak Karol i Zdzisław Motyka.

Los jednak zrządził inaczej. Z Krakowa, z dworca kolejowego, zawrócono ekspedycję do Jugosławji, gdzie z braku śniegu, musiano zawody odwołać. Szostak i Motyka mogli swój wyjazd odłożyć i do biegu 18 klm. stanęli wszyscy najlepsi. Doborowa konkurencja krajowa.

Bieg 18 klm. naznaczono na sobotę przed południem. Również w tym samym czasie odbył się bieg pań. Pogoda od samego rana dopisała. Mroźno, śnieg dobry. Start panów z pod Lipek, koło Cieszynianki przez Bystre, Kozienice, Bachledzki, nad szpitalem, zboczem Gubałówki do krzyża, grzbietem Gubałówki kawałek, potem zjazd przez Blachówkę i z powrotem na Lipki do mety. Trasa pań prowadziła z Blachówki mniej więcej trasą panów w odwrotnym kierunku, meta na Lipkach. Linje tras panów i pań przecinały się na mecie pod Lipkami pod kątem prostym.

O godz. 10.45 wychodzi pierwszy zawodnik, z przerwami półminutowemi dalsi.

O godz. 12 ma się na Bachledzkim odbyć start pań, tak, że panie będą przybywały do mety w tym samym czasie mniej więcej co panowie. Po wyjściu ze startu ostatniego zawodnika, którym jest Elvrum, biegnący poza konkursem, wypatrujemy kiedy na zboczu Gubałówki nad szpitalem zaczną się posuwać czarne punkciki. Niezadługo widzimy na grzbiecie wyłaniające się z lasu sylwetki zbliżające się do krzyża.

W tem okrzyk: „Uwaga, zawodniczka!“ i widzimy sunącą po słonecznej trasie sylwetkę, za parę chwil poznajemy ją, Polankowa! Biegnie szybko, odpycha się mocno i za chwilę „hop“ pierwsza przechodzi przez metę. Lecz już drugi okrzyk: „uwaga, zawodnik i szusem z Lipek zjeżdża numer szesnasty Bron. Czech, jako pierwszy z panów, przejeżdżając metę.

Potem chwila przerwy i na metę wpada Motyka Zdzisław Nr. 31, a za nim o parę kroków sunie Berych Władysław Nr. 26. Po jakimś czasie mamy już wszystkich asów na mecie, czekamy tylko jak się Norweg popisze, lecz i ten ukazuje się. Z obliczeń „na boczku“ wnioskujemy, że lepszy od Bronka nie jest.

Zawodnicy zbijają się w grupki i rozpoczyna się krytyka biegu, smarowania, trasy i t. d. Trasa technicznie łatwa, lecz fizycznie dość ciężka. Szczególnie podbieg na Gubałówkę 3.5—4 klm. dał szkołę i to wielu zawodnikom. A smarować też było trudno, bo dołem mróz, a na Gubałówce w słońcu cieplutko i woda.

Bieg pań wynosił około 5 klm. Z trasy były panie zadowolone. Wszyscy żałowali tylko, że na mecie nie zobaczyli też i p. Loteczkowej, aby porównać ją z Polankową, Stopkówną i innemi.

Publiczności na mecie niezbyt dużo. Lecz żądni widoku porozrzucali się po całej trasie, nawet przy krzyżu na Gubałówce sporo osób się znalazło.

DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW

Bieg zjazdowy o mistrzostwo okręgu podhalańskiego nie był takim jak być powinien. Czy to z przyczyn atmosferycznych (ciężkie warunki śnieżne w górach), czy to z innych — zainteresowanie biegiem ze strony zawodników było minimalne.. Startowało zaledwie 10 zawodników, brakło na starcie Bron. Czecha, którego jeszcze boli noga po upadku w Ilemnicy, nie było Szostaka i wielu innych.

Start biegu z pod Kasprowego, jakie 500 m. poniżej szczytu. Trasa prowadziła przez Goryszkową, Cmentarzysko, Dolne Kalatówki do Kuźnic, gdzie przy reustaracji urządzono metę. Śnieg zbity, gips, nawiany, gdzieniegdzie szreń, a poniżej Kotła Kasprowego kamienie, pniaki, wykroty. Bardzo ciężka trasa, może nawet na bieg zjazdowy nie bardzo się nadająca. Każdy zawodnik ryzykował wiele, lecz nasi zjazdowcy przezwyciężyli zły śnieg, kamienie, pniaki i wszyscy szczęśliwie bieg zakończyli.

Bieg zjazdowy.

1) Marusarz Stan. 11.44, 2) Czech Władysław 11.85, 3) Żytkowicz Wład. 11.59, 4) Kapeniak Józef 12.23, 5) Marusarz Jan 13.03.

Wyniki biegu 18 klm.

Klasa I.

1.	Bronisław Czech	1:29.13,
2.	Motyka Zdzisław	1:31.39,
3.	Szostak Karol	1:32.06,
4.	Skupień Stanisław	1:32.50,
5.	Szostak Antoni	1:33.49,
6.	Berych Władysław	1:34.10,
7.	Czech Władysław	1:34.34,
8.	Żytkowicz Władysław	1:37.47,
9.	Skupień Jan	1:38.44,
10.	Motyka Julian	1:39.36.

Klasa II.

1. Berych Jan 1:37.27, 2. Polankowy Wład. 1:37.50, 3. Marduła Franc. 1:38.41, 4. Dawidek 1:42.30, 5. Bursa Józef 1:46.01, 6. Klocek Stan. 1:46.07.

Klasa III.

1. Gawlikowski 1:35.35, 2. Marusarz Stanisław 1:36.07, 3. Słowiński 1:39.27, 4. Maruszarz Andrzej 1:39.31, 5. Zajączkowski 1:39.49.

Seniorzy.

1. Schiele Kazimierz 1:51.53, 2. Bednarski Henryk 1:55.06.

Bieg pań około 5 klm.

1. Polankowa Bronisława 9:03, 2. Stopkówna Zofja 10:48, 3. Lorencówna 12:45, 4. Schwarzbartówna 14:28, 5. Wilżanka 16:54.

Hokejowy mecz robotniczy Łotwa-Polska 4:2

Mecz robotniczych reprezentacyj hokejowych Łotwa—Polska był właściwie meczem Ryga — Warszawa. Zawody rozegrane zostały na boisku Skry w Warszawie.

Łotysze zaprezentowali średnią klasę hokeja, byli zespołem twardym, walcząc niezwykle ambitnie. Reprezentacja robotnicza Polski grała zbyt chaotycznie, co się specjalnie uwydatniło w grze napadu. Gadatliwość gospodarzy i egoistyczna gra Smosarskiego II, przyczyniła się do porażki reprezentacji Polski.

Polska wystąpiła w składzie: Polak (Skra), Błaszczyk (Skra), Skultety (Marymont), Głowacki (Marymont), Błażałek II (Skra), Smosarski II (Skra), Przeorowski (Marymont), Łapiński (Marymont) i Pawlak (Znicz).

Ogólny wynik meczu brzmiał 4:0 (1:0, 2:1, 4:2) dla Łotyszów. W pierwszych dwu tercjach Łotysze przeważają wyraźnie, dopiero w trzeciej tercji Polacy dochodzą do głosu. Bramki dla Łotwy zdobyli: Kupcze (2), Dall i Kamar, dla Polski Smosarski II i Przeorowski. Zawody nie stały na zbyt wysokim poziomie. Publiczności 800 osób. Sędzia p. Czaplicki

Pięściarze Makabi stołecznej ostatecznie zakontraktowali mecz bokserski z reprezentacją Lwowa dnia 8 lutego r. b. we Lwowie. W ten sposób projektowany mecz międzyokręgowy Warszawa — Lwów dnia 8 lutego r.b. we Lwowie nie odbędzie się. Bokserzy Makabi wyjeżdżają w składzie reprezentacyjnym z Rochmanem, Urkiewiczem, Borensztejnem, Birencweigiem, Andersem i Garbarzem.

Międzyokręgowy mecz bokserski Warszawa — Pomorze odbędzie się dnia 22 lutego w Grudziądzu. Przy zestawieniu reprezentacji Warszawy na mecz z Pomorzem brani są pod uwagę: Pasturczak, Goss, Orlicz, Głowacki, Birencweig, Wolski II, Seidel i Mizerski. Ostateczny skład Warszawy ustalony będzie po meczu YMCA—Makabi.



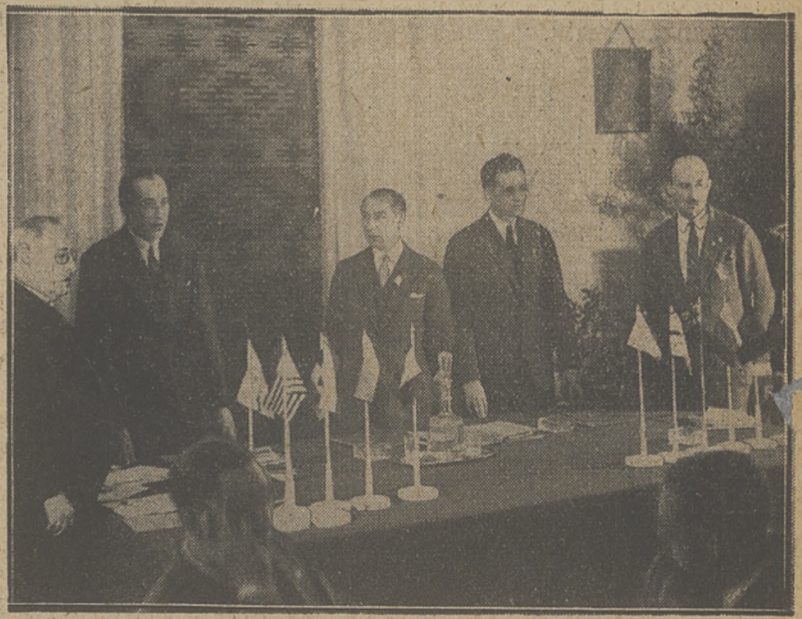
KANADA — FRANCJA 9:0

Bramkarz francuski na meczu z mistrzami świata interwenjował niemal bez przerwy.



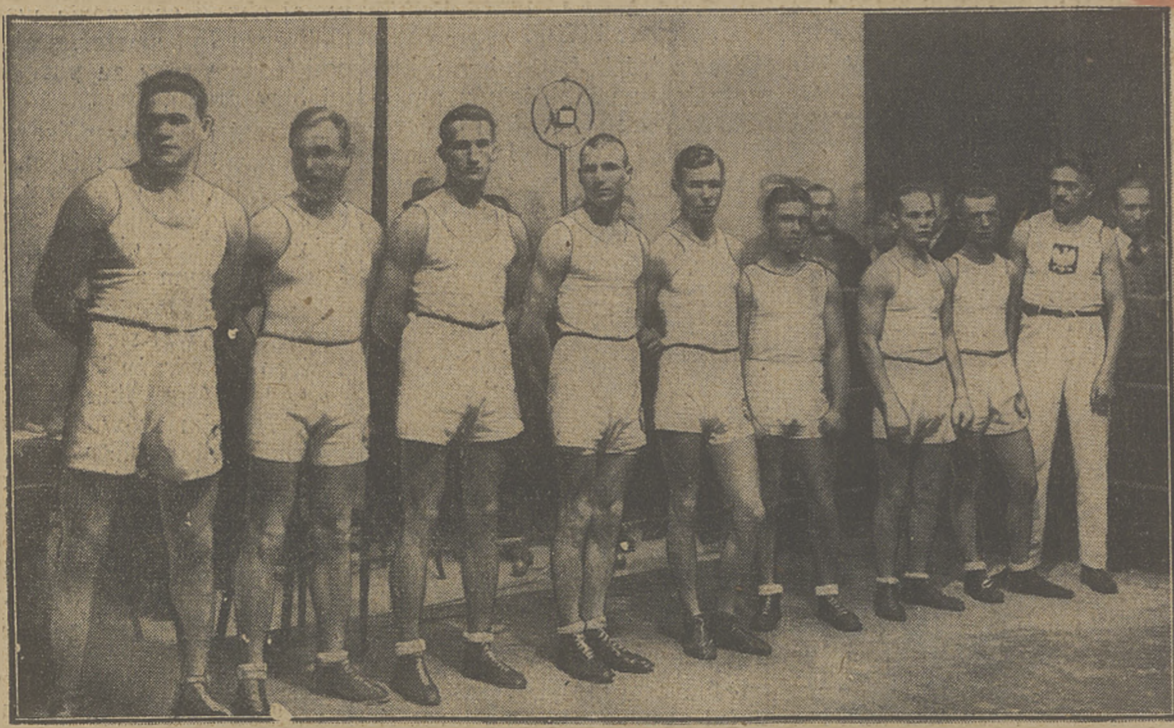
DR. WATSON

jeden z czołowych graczy Kanady ze swymi uczniami-hokeistami czechosłowackimi. Pierwszy z lewej strony słynny na całą Europę — Malecek.



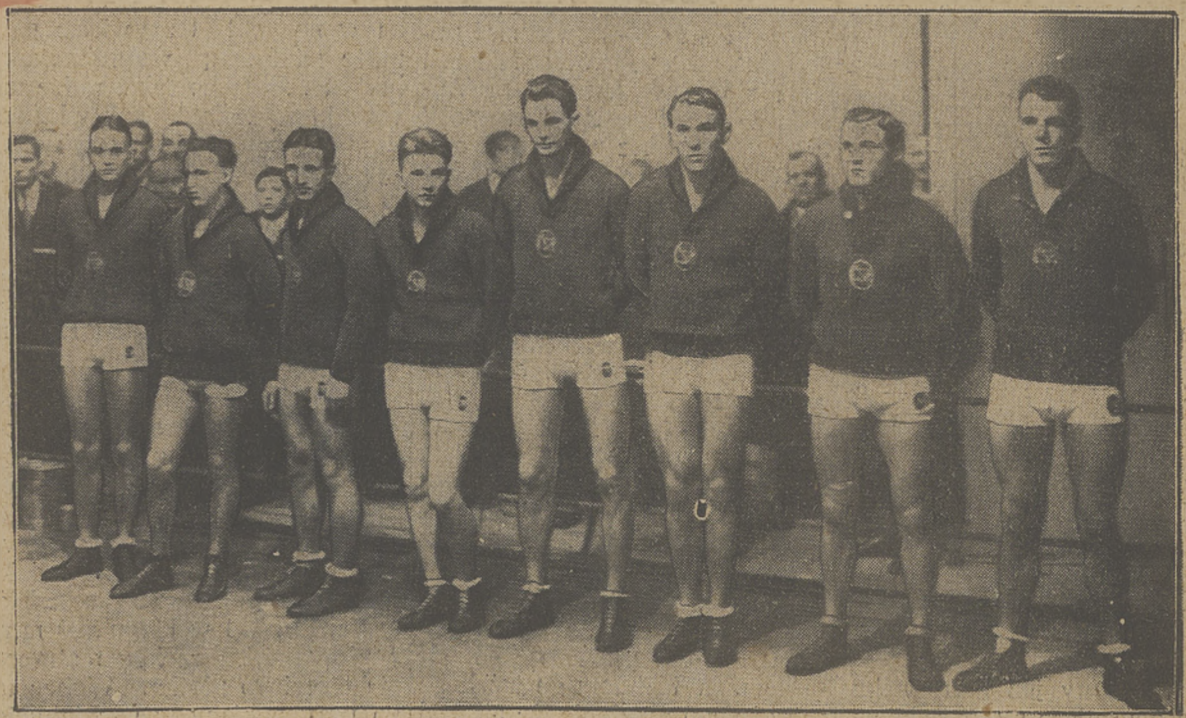
OTWARCIE KONGRESU F. I. S. H.

Min. Beck otwiera kongres międzynarodowej Ligi Hokeja na Lodzie. Obok prezes Ligi p. Loicq (Belgja) i dr. Polakiewicz (Polska).



POLSKA — CZECHOSŁOWACJA W BOKSIE 8:8

Polacy, od lewej: Wocka, Mizerski, Wieczorek, Seweryniak, Głowacki, Rudzki, Goss, Kazimierski.



PIĘŚCIARZE CZECHOSŁOWACJI

Od lewej: Zadrobilek, Jelinek, Chundela, Plecity, Jakś, Kostrica, Skrivanek, Ostrużnak.

Inż. Jerzy Grabowski

Wedety piłkarstwa polskiego

Doroczna próba klasyfikacji naszych najlepszych bramkarzy, obrońców, pomocników i napastników

Przed rokiem kpt. Mielech na łamach „Przeglądu" przeprowadził ciekawą próbę klasyfikacji czołowych piłkarzy polskich.

W chwili gdy klasyfikuje się tennisistów, narciarzy, lekkoatletów, miłośnicy piłki nożnej pragną również niewątpliwie znaleźć na łamach prasy potwierdzenie swego zdania o bohaterach meczów piłkarskich.

Futbol, jako gra zespołowa, w której wysiłku poszczególnego zawodnika nie da się wymierzyć ani centymetrem, ani sekundą, ani nawet triumfem czy klęską, piętrzy przy próbie klasyfikacji przeszkody zdawałoby się nie do przebycia.

Mnożą się one zwłaszcza, gdy uświadomimy sobie, że każda bez wyjątku formacja, że weźmiemy bramkarza, obronę, pomoc i napad, posiada znów tak odrębne i swoiste cechy, iż nie można ich ze sobą porównywać.

A jednak istnieją sprawdziany może nie stuprocentowo objektywne, ale temniemniej dość ścisłe, które pozwalają porównywać nietylko dwu sportowców, uprawiających te same gałęzie sportu, lecz nawet wręcz różne.

Ów wspólny mianownik, to rekord świata, względnie najlepsze wzory oglądane w danej dziedzinie sportu, to hart woli, to rycerskość, to serce w walce, to stopień wyszkolenia technicznego i wreszcie — czynnik decydujący o wysokiej klasie w każdym bez wyjątku sporcie — szybkość.

Te właśnie fundamenty, wspólne każdej gałęzi sportu pozwalają — rzecz jasna — ugruntować również podstawy do przeprowadzenia klasyfikacji piłkarzy. Wzorem kpt. Mielecha, pragnąc zachować ciągłość w skali porównawczej naszych czołowych mistrzów piłki, pozostawiamy ten sam co i on sposób punktowania.

Tak więc każdego zawodnika ocenia się i punktuje w czterech grupach: 1) za technikę, 2) za taktykę, 3) za kondycję fizyczną i 4) za walory psychiczne, przyczem maksymalna nota w każdej grupie wynosi 5 punktów.

W zakres techniki wchodzi przedewszystkiem cały repertuar opanowania piłki: umiejętność gaszenia piłki, przyjęcia jej i podania, strzału, wózkowania, siła i długość podania, względnie strzału, gra głową, takling i t. d.

W taktyce na pierwszem miejscu stawiamy myślowe opanowanie gry, zdolności kombinacyjne, znajomość ustawiania się, wybiegania na pozycję, tak ważnego brania udziału w grze bez posiadania piłki, umiejętność ściągania na siebie przeciwników, umiejętność przeboju, gry trójkami, ścisłej współpracy z innemi linjami drużyny i t. d.

W grupie kondycji fizycznej brać będziemy pod uwagę szybkość z piłką i bez niej, start, ruchliwość, wytrzymałość, elastyczność, opanowanie balansu ciała, wysokość wyskoku i tym podobne zalety.

Wreszcie grupa walorów psychicznych obejmuje karność, ambicję, wytrzymałość nerwową i związane z tem niepoddawanie się depresji, dalej temperament, odwaga w walce o piłkę, ofiarność i rycerskość.

Przy tego rodzaju punktacji gracz „idealny" może zebrać 20-cia punktów. Ideał taki możliwy jest jednak zarówno w bramce, jak w obronie, w pomocy czy w linji napadu. To też cztery wymienione wyżej punkty stwarzają, zdaniem naszem, wspólny mianownik, któremu nietylko można podporządkować każdego gracza drużyny piłkarskiej, ale nawet wzajemnie bez ograniczeń ich porównywać.

Na pierwszy ogień weźmy bramkarzy.

Rola bezpośredniego obrońcy bramki jest w drużynie piłkarskiej nawskroś inna, niż rola każdego innego gracza: ujmując sprawę syntetycznie — tamci powinni być tułowiami bez rąk, bramkarz powinien tych rąk mieć jaknajwięcej, jaknajdłuższych i jaknajbardziej chwytnych. Noga, ten największy obok „głowy" walor każdego obrońcy, pomocnika, czy napastnika — u bramkarza jest raczej tylko punktem oparcia przy skoku, wybiegu, czy robinzonadzie; jest narzędziem pomocniczem dla pracy wykonawczej rąk.

Jedynie w chwili krótkich dalszych strzałów, względnie przy wybiegu, nodze bramkarza pozwala się interwenjować bezpośrednio; w pierwszym wypadku nawet się to gorąco poleca, wbrew przyjętemu u bramkarzy polskich zwyczajowi bez nadziejnej, bo niemal z reguły spóźnionej robinzonady.

Największym walorem bramkarza jest jednak opanowanie nerwów i związana z tem ścisłe równość w grze. Jego pozycja nie znosi bowiem błędów czy omyłek. Każdy inny gracz może mieć chwile słabości, które z repertuaru dobrego bramkarza należy wykreślić bezwzględnie.

Z tych to względów na pierwszem miejscu postawimy

Fontowicza z Warty 18 pkt.,

który odznacza się przedewszystkiem równością formy i brakiem słabych meczów, jeżeli chodzi o dużą stawkę. W każdej z czterech rubryk punktacji ujmujemy Fontowiczowi po pół punktu za niezawsze najlepszą technikę chwytu, za zdarzające się błędy w wybiegach, za pewną ociężałość i trochę małą elastyczność, oraz za dozę lekceważenia gier mniejszej wagi.

Grupę drugą, odbiegającą od Fontowicza o pół tylko punktu, stanowią Otfinowski (Cracovia), Skwarczyński (Legja) i Koźmin (Wisła).

Wszystkim im zaliczamy po 17½ pkt., przyczem Otfinowski za technikę otrzymuje 4½, za taktykę 4½, za morale 4½, a za kondycję 4 pkt. Skwarczyńskiemu za technikę dajemy 5 pkt., za taktykę 4½, a za kondycję i morale po 4 pkt. Koźmin przeciwnie — piątkę ma za morale, 4½ za kondycję, a po czwórce za technikę i taktykę.

Do grupy trzeciej z 17 punktami zaliczamy: Kisielińskiego i Korniejewskiego (Polonia), Żukowskiego (Legja), Domańskiego (Warszawianka) i Albańskiego (Pogoń).

Stopnie Kisielińskiego brzmią: 4 + 4 + 5 + 4, Korniejewskiego 3½ + 4 + 5 + 4½, Żukowskiego: 4½ + 4 + 4½ + 4, Domańskiego: 4½ + 4½ + 4 + 4 i Albańskiego: 3½ + 3½ + 5 + 5.

Do grupy ostatniej zaliczamy: Kellera (Polonia) z 16½ pkt. (4½ + 4 + 5 + 3), Krämera: (Ruch): 16 pkt. (4 + 4 + 4 + 4), Krasickiego (Czarni): 15 pkt. (3½ + 3½ + 4 + 4), Jegorowa (ŁKS) 14½ pkt. (3½ + 3½ + 4 + 3½) i Fałkowskiego (ŁTSG) 14 pkt. (4½ + 3½ + 4 + 2).

Jeśli chodzi o cechy charakterystyczne graczy wymienionych, to Otfinowski, Skwarczyński, Żukowski i Albański posiadają wszystkie zalety dobrego bramkarza, wyszkolone dość równomiernie. Koźmin ma doskonały refleks, Kisieliński wspaniały wyskok w powietrze i świetną elastyczność. Korniejewski — monumentalność i potęgę fizyczną, Keller — odwagę graniczącą z ryzykanctwem, a Fałkowski wprost karygodny brak morale.

W każdym razie na stanowiskach bramkarzy posiadamy szereg graczy rzeczywiście wartościowych, dobrze wyszkolonych i otrzaskanych w bojach.

Wadą większości z nich jest pewien brak elastyczności, co zdaniem naszem należy przypisać zbyt pobieżnie traktowanemu treningowi lekkoatletycznemu i gimnastycznemu.

K. S. Garbarnia — benjaminek Krakowa

Głos przemysłowców polskich opiekunów i kierowników klubu o jego pracach i planach

Korzystając z bytności naszego sprawozdawcy w Polskich Zakładach Garbarskich w Ludwinowie, pragnęliśmy dowiedzieć się o najbliższych planach i zamiarach K. S. Garbarnia, stojącego pod opieką powyższych zakładów przemysłowych.

Zaanonsowany przez sprężystego sekretarza klubu, p. prok. Rojta, zostaję przyjęty przez protektora Garbarni, p. dyr. Budischowskiego sen, i prezesa klubu, p. dyr. de Waltera. W toku rozpoczętej rozmowy zjawia się również i wiceprezes Garbarni, p. dyr. Budischowski jun. A więc wywiad równoczesny z 3 wybitnymi przemysłowcami polskimi, będącymi zarazem kierującemi osobami krakowskiego klubu ligowego;

P. dyr. Budischowski sen., z rzadko gdzieindziej spotykanem zrozumieniem dla wartości sportu, jako czynnika ogólno-wychowawczego, podkreśla wybitne jego cechy, oświadczając: Sport podnosi nietylko sprawność fizyczną młodego człowieka, ale wytwarza również stanowczość i pewność w decyzjach, jak też czyni umysł bystrzejszym. Te zalety prowadzą zarazem do większej wydajności w pracy zawodowej, stając się wybitną cechą pracownika, uprawiającego jakąkolwiek gałąź sportu.

Ważnym czynnikiem jest również poczucie wspólności, jaka wiąże sportowców z ich miejscem pracy, dającem im równocześnie możność wyładowania nadmiaru energji na boisku. Skierowując mych współpracowników do sportu, umniejszam tem samem ewentualną chęć zabaw i rozrywek, szkodliwych dla zdrowia.

Osobiście wybitnie pociąga mnie tennis, ale najwięcej radości sprawia mi piłka nożna, specjalnie, kiedy zwyciężamy i... kiedy raport naszego skarbnika jest pocieszający.

Zakłady garbarskie starały się, w miarę możności, ułatwić klubowi pokonanie trudności finansowych, udzielając temuż bezprocentowej pożyczki na urządzenie boiska, wybudowanie trybun oraz budynku mieszkalnego dla stróża, trenera i szatnie dla zawodników. Klub pożyczkę tę spłaca ze swoich dochodów, tak, że większość sumy tej jest, co z zadowoleniem podkreślam, spłacona.

Zapytując się o plany Garbarni na przyszłość, dowiadujemy się z ust pełnego entuzjazmu dla sportu p. dyrektora Waltera, co następuje:

W pierwszym rzędzie — mówi p. dyr. Walter — chciałbym rozbudować dalsze sekcje. Obok wybitnej sekcji footbalowej, oraz obok znakomicie się rozwijającej sekcji kolarskiej i tennisowej, najwięcej mnie osobiście interesują sporty wodne. Noszę się z zamiarem zakupienia łodzi treningowych i urządzenia przystani nad Wisłą, zaś dla członkiń naszego klubu stworzenia sekcji gier ruchowych, a więc przedewszystkiem koszykówki i siatkówki.

O podniesieniu poziomu gry naszych drużyn piłkarskich specjalnie pamiętamy i na rok bieżący zaangażowaliśmy wybitnego trenera wiedeńskiego w osobie p. Jiszdy, środkowego napastnika Floridsdorfer F. C. i wielokrotnego internacjonała Austrji, którego głównem zadaniem będzie opieka nad drużynami młodszemi, jako podstawą przyszłości naszej akcji piłkarskiej.

Dla drużyny ligowej mamy zamiar zaprosić parę zespołów zagranicznych, w szczególności na przypadający w tym roku jubileusz 10-cio lecia istnienia K. S. Garbarnia.

Rozmowa powyższa powoduje również uwagi ze strony p. dyr. Budischowskiego jun., co jest tem łatwiej zrozumiałe, że sam on przedstawia idealny typ czynnego sportowca, zakochanego przedewszystkiem, jak nam to zdradza, w sportach zimowych.

P. dyr. Budischowski jun. jest zapalonym narciarzem i łyżwiarzem, a ze sportów letnich oddaje się najmilej tennisowi.

Opuszczając mury zakładów garbarskich, nie możemy oprzeć się uczuciu dumy i zadowolenia, że przemysł polski posiada w gronie swych wybitnych członków, tylu miłych i serdecznych protektorów sportu polskiego. Klubowi Garbarnia zaś pogratulować można tak trafnego wyboru osób, które dają gwarancję świetnej przyszłości, tego już dzisiaj tak znakomicie zorganizowanego klubu.



WYBITNI PRZEMYSŁOWCY — PIONJERZY SPORTU.
Od lewej: dyr. Fr. Budischowski sen., protektor klubu, dyr. Fr. Budischowski jun., wiceprezes, dyr. Marjan de Walter-Croneck, prezes K. S. Garbarnia.

Kalendarz automobilisty

Program imprez automobilowych w roku 1931 będzie następujący: 20. II. Zimowy Zjazd Zespołów Klubowych do Krakowa. 21. II. Zjazd Zimowy do Zakopanego. 22. II. Wyścig torowy w Zakopanem. W kwietniu pokaz i konkurs piękności samochodów w Warszawie. 9. V. Zjazd Gwiaździsty do Łodzi. 10. V. Wyścig płaski w Łodzi. 17. V. Pomiary szybkości i rekordy polskie pod Warszawą. 23. V. Zjazd Gwiaździsty do Krakowa. 24. V. Gymkhana w Krakowie. 25. V. Jazda Pętlicowa (K.K.A.). 29—31. V. II Wołyński Raid Automobilowy. 6. VI. V Polski Zjazd Gwiaździsty. 7. VI. Międzynarodowy Wyścig Okrężny we Lwowie. 14. VI. Wyścig górski na Śląsku. 21—28. VI. X Raid Międzynarodowy Automobilklubu Polski. 1. VIII. Zjazd Gwiaździsty na Regaty do Bydgoszczy. 16. VIII. Międzynarodowy Wyścig Tatrzański. 6. IX. Wyścig płaski na Śląsku. 18—20. IX. Raid Pań.

Jako imprezy klasyfikacyjne do Mistrzostwa Polski wybrano: Wyścig płaski w Łodzi, Międzynarodowy Wyścig Okrężny we Lwowie, Raid Międzynarodowy A. P., Wyścig Tatrzański i płaski wyścig śląski

Kazimierz Herz

3

Sztafeta zwycięstwa

Nowela

Pośpiesznie zeszedł na bieżnię i, zwiększając stopniowo tempo, począł biec wzdłuż biało oznaczonych torów.

Nie martwił się już, że od chwili wyjazdu jeszcze wcale nie trenował i że zupełnie nie jest zgrany z kolegami ze sztafety. Inna myśl, stokroć ważniejsza przepełniała jego umysł i duszę.

Kiedy przebiegał koło jednego z wiraży, usłyszał nagle swoje nazwisko. To Wołosz, siedząc na trawie obok bieżni i masując nogi, wołał go do siebie.

— Świetny ma pan krok — odezwał się, gdy biegacz podszedł do niego.

Lewandowski miał wrażenie, że mistrz Polski chce mu tylko w ten sposób dodać otuchy przed biegiem. Zaraz jednak usłyszał:

— Niech pan nie myśli, że schlebiam. Z takim krokiem można wiele zrobić.

— Chodźmy już tam—wskazał na otaczającą stolik sędziowski gromadę „oficielów" i zawodników. — Za chwilę zacznie się bieg.

— Chciałbym jeszcze — odezwał się znów, kiedy powolnym krokiem szli ku trybunom, przecinając boisko — powiedzieć panu kilka rzeczy. Otóż będzie pan biegł z Reinerem, mistrzem Austrji. Wspaniały biegacz, pobił mnie wczoraj bez wysiłku w 50.2 sekundy. Coprawda byłem w bardzo słabej formie, ale nie wiem czy nawet w najlepszej dałbym mu radę. Postaramy się podać panu pałeczkę wcześniej, o jakie 10 mtr. przed nim. Sądzę że takiej różnicy nie nadrobi. Chodzić będzie tylko, aby pan, oczywiście, zachował coś z tej przewagi. W każdym razie jednak, gdyby się on znalazł przed panem, dam panu kilka rad. Otóż Reiner świetnie biegnie, dopóki nie zostanie zaatakowany. Wówczas momentalnie załamuje się. I taki moment należy wykorzystać. Dalszy los biegu zależy od tego, kto rozporządza lepszym finiszem. Widziałem go już kilka razy i mam wrażenie, że nie jest zbyt szybki na ostatnich metrach.

Lewandowski słuchał uważnie fachowych wywodów doświadczonego mistrza.

— Dlatego — ciągnął dalej— należy koniecznie zdecydować się na atak. I to na drugim wirażu, słyszy pan? Boże broń na pierwszym, bo zginie pan od tej samej broni. No, a później, to już pan sam wie. Wyrywać, co sił w nogach! Oczywiście pan może mieć swą wypróbowaną taktykę. Ja tylko tak... radzę na wszelki wypadek. Tak właśnie sambym z nim biegł, gdybym... był dziś w formie — dokończył ze smutkiem w głosie, patrząc melancholijnie przed siebie.

— Bardzo panu dziękuję, postaram się zastosować do pańskich rad—odpowiedział Lewandowski.

Dochodzili właśnie do zgromadzonych koło stolika. Rozpoczęcie sztafety uległo opóźnieniu, gdyż kierownik polskiej drużyny nie chciał się zgodzić na jakieś orzeczenie sędziów. Okazało się w końcu, że sędziowie zdyskwalifikowali przedstawiciela Polski w biegu 400 mtr. z płotkami za rzekome strącenie trzeciego płotka. Wobec tego przypadający za zdobycie 3-go miejsca jeden punkt został Polsce odtrącony i wynik brzmiał obecnie 72:69 dla Austrji. Mimo to zwycięstwo w sztafecie mogło jeszcze przynieść Polakom upragniony punkt przewagi.

— Coraz lepiej — pomyślał sobie Lewandowski.

— Ale nie pomoże to wam — dodał, zaciskając pięści.

Zaraz po dokonaniu zdjęcia fotograficznego polskiej „czwórki", rozległ się nawołujący zawodników megafon i wszyscy rozeszli się na wyznaczone stanowiska. Polska wylosowała szczęśliwie pierwszy tor.

Lewandowski szedł ze spuszczoną głowę i ze wzrastającą tremą w sercu.

Miał startować z miejsca położonego 40 mtr. za metą, obwód bieżni bowiem wynosił 440 m. A zatem musiał pokonać w swym biegu aż cztery wiraże, co nie było pocieszające.

W tych samych odstępach 40-metrowych ustawiały się następne trzy „dwójki" tak, że ostatnia, licząc od niego, para biegaczy, a faktycznie pierwsza, mająca bieg rozpocząć, znajdowała się mniej więcej na jednej linji z metą, po przeciwległej tylko stronie bieżni.

Wraz z sędzią kontrolnym, który, patrząc na bieżnię z papierami w ręku stwierdzał obliczenia, zbliżył się do Lewandowskiego, ubrany w treningowe, długie spodnie i ciepły sweter —najlepszy sprinter austrjacki— Reiner. Uśmiechnął się sympatycznie i, witając się z Polakiem, rzekł po niemiecku:

— Jakoś tak się złożyło, że będziemy walczyli na śmierć i życie!

Lewandowski odpowiedział mu wymuszonym uśmiechem: czuł w tonie Austrjaka wielką pewność siebie i to pobudziło jego ambicję.

Cztery kolejne gwizdki oznajmiły, że wszystkie placówki są gotowe.

Dwie ostatnie pary zeszły z bieżni na trawnik, a na torze zostali tylko dwaj pierwsi zawodnicy, klęczący już w charakterystycznych pozycjach startowych, oraz kilkadziesiąt metrów za nimi w pogotowiu pierwsza zmiana.

Dreszcz wzruszenia wstrząsnął Lewandowskim. Nastała chwila denerwującego oczekiwania.

Punktem, który ogniskował w tej chwili spojrzenia wszystkich oczu był starter, stojący z podniesioną ręką za pochylonymi biegaczami.

...Strzał i obaj współzawodnicy porwali się z miejsc. Austrjak miał kilka metrów przewagi, co odpowiadało uwzględnionej różnicy obwodów między pierwszym a drugim torem.

Przez kilkanaście sekund stan ten utrzymywał się bez zmiany, dopiero na wirażu Polak począł dochodzić Austrjaka, aż wreszcie się z nim zrównał. Od tej chwili biegli ramię w ramię i znów na krzywiźnie zaszła zmiana. Tuż przed wyjściem na prostą wiedeńczyk oderwał się skutecznie od swego przeciwnika. Trybuny przyjęły to ogłuszającym wybuchem, który niemile dotknął Lewandowskiego. Podczas gdy obaj rywale przebiegali przed trybunami, oklaski i nawoływania nie milkły ani na chwilę.

(D. c. n.)

Na ringu bokserskim.

Polska - Czechosłowacja 8:8

Świetna postawa gości. Kazimierski, Głowacki, Seweryniak i Wocka zdobywają dla nas punkty

Trzecie pięściarskie spotkanie międzypaństwowe Polska—Czechosłowacja, odbyte w niedzielę 1 lutego w przepełnionej sali warszawskiego „Colloseum", zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym.

Jeśli zważyć, że walczyliśmy na własnym gruncie i że goście pozbawieni byli takiej siły, jak Ambros, rezultat ten uważać należy za mało dla nas zaszczytny. Przecież dwa lata temu wygraliśmy 12:4.

Możnaby powiedzieć, że i polska reprezentacja była osłabiona: Wobec niezrozumiałej postawy pięściarzy poznańskich, zabrakło na ringu Amoły i Majchrzyckiego.

Dziś wprawdzie Warta nię przedstawia już klasy dla siebie, a jest tylko jednym z czołowych naszych klubów i każdy z jej asów może być z powodzeniem zastąpiony normalnie (Głowacki nawet więcej niż zastąpił Aniołę), lecz tam, gdzie wchodzi w grę honor sztandaru narodowego, nawet najdrobniejszego szczegółu zlekceważyć nie wolno.

Jest niemal pewne, że gdyby Majchrzycki był na ringu — punktacja wypadłaby inaczej. Zawiadomiony bowiem na dwa dni przed meczem i będący chwilowo w słabszej formie Wieczorek, nie mógł uzyskać punktów dla nas. Oczywiście, nie wolno twierdzić z pewnością, że i Majchrzycki by wygrał, ale szans na zwycięstwo posiadał on więcej.

Czesi pokazali naogół bardziej wyrównaną technikę i lepszą grę nóg, Polacy — więcej twardości. Oba zespoły były jednak, w sumie biorąc, równorzędne. Z Polaków wyróżnić należy specjalnie Głowackiego, który rozegrał najpiękniejszy mecz, potem zaś Seweryniaka i Kazimierskiego, z Czechów — Kostricę i Skrivanka, odznaczających się ogromną siłą destrukcyjną.

W wadze muszej spotkali się Zadrobilek (C.) i Kazimierski (P.). Atakuje Czech. Polak odpowiada krótkiemi ciosami w serce. Zadrobilek jest ruchliwszy i szybszy na nogach, jednak Kazimierski wkrótce uspokaja go paroma dobrze plasowanemi stopingami. Runda z lekką przewagą Polaka.

W następnej Czech przejmuje znów inicjatywę, lecz nakrótko. Kazimierski zaczyna się brać energiczniej do roboty i wkrótce jego prawa posyła Czecha na ziemię. Do końca rundy Polak bez przerwy „obrabiał" desperacko rzucającego się naprzód przeciwnika.

W ostatniem starciu Kazimierski poluje na k. o., lecz mimo, iż parę razy „zahacza" o podbródek Czecha, ten trwa dzielnie do końca na nogach. Wysokie zwycięstwo Kazimierskiego i 2:0 dla Polski.

W spotkaniu drugiem, w wadze koguciej, obie strony liczyły na „murowane" zwycięstwo: jedna Jelinka (C.), druga Gossa (P.).

Polak już w pierwszej rundzie energiczną serją oszałamia wyraźnie Czecha. Lecz ten szybko przychodzi do siebie, oddaje cios za cios, i runda kończy się bez czyjejkolwiek przewagi. W drugiej Goss, zbyt wyraźnie i otwarcie polujący na nokaut, dużo chybia, podczas gdy ruchliwy i pracowity jego przeciwnik zbiera punkty prostemi i w ten sposób zdobywa przewagę.

W trzeciej Polak prze naprzód i zawzięcie szuka decydującego ciosu. Trafia wreszcie parę razy skutecznie; Jelinek się chwieje, lecz trzyma się dzielnie, a Goss, zmęczony, nie może już dzieła dokończyć; decyzji sędziowskiej czekają wszyscy niespokojnie. Speaker ogłasza zwycięstwo Czecha, przyjęte głośnemi, lecz niesłusznemi protestami, gdyż, jeśli w tem, właściwie remisowem spotkaniu był zwycięzca, to niewątpliwie nie Goss, który zapomniał, że nokaut jest tylko jedną z ewentualności, jakie wydarzyć się mogą na meczu. Punktacja 2:2.

Waga piórkowa, Chundela (C.) — Rudzki (P.). Walka, prowadzona w żywem tempie. Czech zręczniejszy, zato Rudzki silniejszy. Polak mało się kryje i dostaje dużo zbędnych ciosów, wobec czego — runda dla Czecha. W drugiej Rudzki przechodzi do zażartego ataku, uczepia się partnera jak buldog, nie daje mu ani sekundy wytchnienia. Czech jest wkrótce groggy. Runda wyraźnie dla Rudzkiego.

Trzecie starcie. Polak chce znów prowadzić swą destrukcyjną robotę, lecz otrzymuje kilka bolesnych razów; nie może ukryć zmęczenia i osłabienia. Wykorzystuje to Chundela i prowadzi do końca wyraźnie, uzyskując w wyniku decyzję 4:2 dla Czechosłowacji.

O wynik walki: Plecity (C.)—Głowacki (P.), żywiono ze strony polskiej wielkie obawy. Mistrz Warszawy dowiódł jednak, że po chwilowej depresji wrócił do formy. Już w pierwszej rundzie, gdy obaj „szli na technikę", Polak wyraźnie góruje, walcząc niezwykle planowo i rozsądnie. W następnej Głowacki prowadzi dalej zdecydowanie, plasując wszelkiego typu ciosy i udaremniając świetnie riposty partnera. W trzeciej Głowacki, który dotychczas bił się b. spokojnie i ostrożnie, przechodzi do generalnego ataku. Czech nie dochodzi już wcale do głosu. Wysoka wygrana Polaka: 4:4.

Jaks (C.) — Seweryniak (P.). Czech szybki i zwinny, Polak wolniejszy, lecz skuteczniejszy. W walce na dystans Jaks przeważa, dlatego 1-sza runda dla niego. W następnej Seweryniakowi udaje się ulokować parę mocnych trafień, z których jedno posyła Czecha na ziemię. Sytuacja się zmienia, Polak pracuje konsekwentnie na wyczerpanie. Runda należy do niego. W ostatniej, choć Seweryniak, niewiadomo dlaczego, w dalszym ciągu nie stara się przenieść walki na półdystans — gdzie mógłby wyzyskać lepiej swe atuty — ma on coraz to większą przewagę. Mocne, choć rzadkie jego uderzenia, robią coraz to większe wrażenie na Jaksie, który kończy zupełnie wyczerpany. Wyższość Polaka bezsprzeczna, 6:4 dla Polski.

W wadze średniej, wobec nieprzybycia Majchrzyckiego, motywowanego dziwacznie „nieotrzymaniem oficjalnego zawiadomienia", w szranki z groźnym „puncherem" Kostricą (C.) wstępuje Wieczorek (P.). Czech wali nieco naoślep, ale ciosy jego są niezmiernie niebezpieczne. Wieczorek, walcząc b. inteligentnie, wkrótce umie się doskonale dostosować i zręcznie łapie Kostricę na chybione jego ataki. Runda z jego lekką przewagą.

W drugiej Polak nie może uniknąć ostrej wymiany razów, po której dwukrotnie musi iść na ziemię. Czech usiłuje sytuację wykorzystać, lecz ślązak, choć półprzytomny, dzięki ambitnej i umiejętnej obronie, umie doczekać się zbawczego gongu.

W ostatniej rundzie przechodzi on nawet do ataku, odrabiając część utraconego terenu i mimo kilku zadanych całą siłą lewych prostych Czecha, do końca starcia jest górą. Nie wystarcza to jednak i sędziowie słusznie przyznają zwycięstwo Kostricy. Punktacja 6:6.

Waga półciężka Skrivanek (C.) — Mizerski (P.). Czech jest dużo szybszy od Polaka, trzymającego posągową gardę i robi punkty. Pod koniec starcia Mizerski działa energiczniej i ma parę dobrych momentów. Runda równa.

W drugiej Polak bierze zdecydowanie inicjatywę w swoje ręce. Skrivanek ratuje się bezustannie clinchami i stale trzyma. Przed samym gongiem Mizerski plasuje potężny sierp, ogłuszający Czecha wyraźnie. W trzeciej rundzie, po ostrej wymianie ciosów, Skrivanek raz po raz silnie trafia Polaka w szczękę. Mizerski opuszcza gardę i krótki, niezmiernie szybki cios Skrivanka rzuca go na ziemię do 8. Polak wstaje natyle nieprzytomny, że sędzia przerywa walkę. 8:6 dla Czechosłowacji.

Ostatnie spotkanie Ostrużniak (C) — Wocka (P.). Ślązak odrazu zawzięcie atakuje. Ostrużniak, początkowo speszony, po chwili odzyskuje rezon i wykorzystując większą zręczność i szybkość, bierze górę. Nadmienić warto, że częstokrotnie fauluje. Pod koniec starcia Wocka parę razy trafia skutecznie, ma w rezultacie lekką przewagę.

Druga runda zażarta, prowadzona w ostrem tempie. Wocka prze naprzód jak lokomotywa, i Czech, mimo zawziętego „odgryzania się", musi stale uciekać... albo uciekać się do symulowania fauli. Runda wysoko dla Wocki. To samo w 3-ej, gdzie starania Ostrużniaka, aby wygrać przez dyskwalifikację nie odnoszą skutku. Wocka wygrywa pewnie i ustanawia wynik ostateczny 8:8.

Na ringu sędziował bardzo skrupulatnie p. Vadas z Budapesztu, sędziami punktowymi byli pp. Kroupa (Czechosł.) i Sadłowski (Polska).

Publiczność zachowywała się chwilami zgoła niekulturalnie.

Wiktor Junosza.

System rozgrywek w Krynicy

na mistrzostwach hokejowych świata

Przyjęty, na wniosek prezesa p. Loisqu'a system dla rozgrywek o mistrzostwo świata w Krynicy, nie da się podciągnąć pod żaden ze znanych i powszechnie stosowanych szablonów. Został on stworzony ad hoc, opracowany zupełnie specjalnie z uwzględnieniem liczby drużyn, rozkładu sił i czasu, jaki pozostaje do dyspozycji organizatorów.

System ten wydaje się objektywnie w danych warunkach najbardziej sprawiedliwym, a dla nas dość pomyślnym. Zasadą jest wyeliminowanie z 10 drużyn uczestniczących w turnieju 6 naprawdę najlepszych, przy w łączeniu czynnika szczęścia w losowaniu. Te sześć drużyn najlepszych wchodzi do finału, pozostałe cztery natomiast rozgrywają drugą „pulę" o nagrodę pocieszenia.

Przy układaniu rozgrywek wyłączono z góry Kanadę i U. S. A., potem oddzielnie rozlosowano miejsce w tabelce dla czterech drużyn czołowych Europy: Szwecji, Austrji, Czechosłowacji i Polski, wreszcie do nich dolosowano pozostałe cztery drużyny (Węgry, Francję, W. Brytanję i Rumunję), które w latach poprzednich zajmowały gorsze miejsca w mistrzostwach. Przyjęty układ przedstawia się graficznie jak następuje:

	1. Kanada
	2 Francja
4. Czechosłowacja	3. Polska
5 Węgry	
6 Austrja	
7 W Brytanja	8. Szwecja
	9. U. S A.
	10. Rumunja

Przegrywający spotkania wstępne tracą definitywnie drogę do finału: zwycięzcy natomiast przechodzą do rundy pierwszej.

Wszyscy czterej zwycięzcy pierwszej rundy (uwidocznionej na tabelce w drugiej kolumnie) wchodzą do finału. Cztery drużyny pokonane w tej rundzie walczą ze sobą raz jeszcze o prawo wejścia do finału, gdyż dwaj zwycięzcy tych repechage uzupełniają do sześciu liczbę finalistów.

W puli finałowej sześć drużyn gra ze sobą na punkty, każdy z każdym jeden raz. Ogółem więc odbędzie się 15 meczów finałowych. Decydujące spotkanie o mistrzostwo świata między U. S. A. a Kanadą zamknie turniej w niedzielę 8 lutego.

Dziennie odbywać się będą od wtorku po trzy mecze finałowe: jeden rano i dwa wieczorem. Ponadto cztery drużyny pozostałe rozgrywają pulę pocieszenia na punkty, na normalnych zasadach (w razie równości punktów decyduje stosunek bramek).

Wobec tego zaszły również pewne zmiany co do nagród honorowych. Główną nagrodę — puhar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otrzyma mistrz świata. Nagrodę p. Marszałka Piłsudskiego („Trębacz" Niewskiej) przypada mistrzowi Europy, dalej nagrodę p. ministra Zaleskiego („Hokeista" Niewskiej) dostaje vicemistrz świata. Ponadto czwarty finalista otrzymuje puhar Krynicy, a piąty nagrodę pana wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego. Nagrodę prezesa P. K. O. otrzymuje zwyciezca turnieju pocieszenia.

Wolne od rozgrywek będzie tylko jedno przedpołudnie, w piątek 6 lutego, zarezerwowane na konkurs skoków narciarskich.

Mecze rozgrywać się będą na głównym stadjonie i na boisku „B". Ze względu na niedostateczny mróz, godziny południowe i popołudniowe są zupełnie wyłączone. W najlepszych warunkach odbywają się mecze wieczorne, ze względu na doskonałe równe światło i najlepszy o tej porze lód.

Kanada -- Francja 9:0

O stopniu zainteresowania mistrzostwami krynickiemi świadczy dobitnie fakt, że choć nieprzewidziane były żadne uroczystości otwarcia trunieju, a wynik meczu Kanada — Francja nie budził żadnej wątpliwości, — stadjon był wypełniony po brzegi.

Kanada w składzie normalnym, Francja bez Hasslera. Już pierwsze minuty gry wykazują właściwy stosunek sił przeciwników. Technika, taktyka, szybkość, wszystko to posiadają Kanadyjczycy, opanowane niemal w stu procentach. Francuzi są rażąco słabsi.

Bronzowe koszulki Manitoby królują na boisku niepodzielnie, niebieskie — Francji poruszają się bardzo wolno. Mimo to w pierwszej tercji pada jedna tylko bramka w 5 min. strzelona przez Mac Calluma. Trzeba przyznać, że bramkarz francuski dokazywał istnych cudów, a obrońcy grali niezmiernie ofiarnie, rzucając się wprost pod nogi Kanadyjczyków.

Ten system obrony musiał jednak wyczerpać siły Francuzów. To też w drugiej tercji już w pierwszej minucie wynik brzmi 3:0 (bramki Morrisa i Watsona). Od tej chwili Kanada bawi się przed bramką i strzela tylko w momentach efektownych. U Francuzów najlepszy jest Quaglia, mający przynajmniej jeden walor hokeisty: szybkość.

W 11 i 15 min., mimo bohaterskiej interwencji bramkarza Kanadyjczycy powiększtają stan swego posiadania dzięki strzałom Mac Callumma i Mac Kenzie, do 5:0.

W trzeciej tercji widać, że Kanadzie zależy na wyniku... dwucyfrowym.

Ataki suną jak lawina: w 2 minucie strzela Mac Kenzie, w 3, 11 i 14 świetny Watson. Dziesiąta bramka nie pada, dzięki bohaterskiej obronie Francji.

W drużynie francuskiej poza Qauglią wyróżniał się G. Cherom. Słynny bramkarz Manitoby Puttee nie miał wiele do roboty. Sędziował doskonale p. Trovatti. Gra była fair, bez wykluczeń.

Francuzi po meczu powiedzieli, że mile im było otworzyć turniej i jeszcze milej otrzymać tak piękną lekcję.



NARCIARZE POLSCY W ILEMNICY

W owalu wicemistrz Czechosłowacji Br. Czech i K. Szostak na tle pięknej skoczni w Ilemnicy.

Poznański turniej błyskawiczny

Na stadjonie poznańskim rozegrany został turniej piłkarski, który jest nowością w Polsce.

„Turniej błyskawiczny" polega na tem, że każda drużyna gra w pełnym składzie z drugą 2 razy po 10 minut. Każdy klub zgłasza do turnieju 15 graczy, których można dowolnie zmieniać do każdego spotkania, podczas gry jednakowoż można zmieniać tylko bramkarza. Punktacja obowiązuje jak w rozgrywkach ligowych, przyczem przy równej ilości punktów decyduje lepszy stosunek bramek. Gry następują jedna po drugiej, dzięki czemu publiczność ma istny kalejdoskop piłkarski, dużo wrażeń i emocyj, a wynik ostateczny jest niemal do ostatniej rozgrywki niepewny, jak to miało miejsce w niedzielę.

Do turnieju stanęły: Warta, Legja, Cegielski i Sparta. Faworytem była, naturalnie, Warta, co do której liczono napewno, że upora się łatwo z miejscowemi A-klasowemi zespołami. Rzeczywistość przyniosła jednak zwycięstwo mistrzowi Poznania Legii, która, przy równej ilości punktów, lecz lepszym stosunkiem bramek (różnicą jednej bramki) zajęła pierwsze miejsce przed Wartą, Cegielskim i Spartą.

Przebieg turnieju był następujący: pierwsza rozgrywka między Legją a Cegielskim, kończy się bezbramkowo. Przy żywej stosunkowo grze, było to może najciekawsze spotkanie dnia. Drugi zkolei mecz: Warta — Sparta przynosi zwycięstwo Warcie w stosunku 1:0. Bramkę strzela Śmiglak, grający na prawym łączniku. Trzecia rozgrywka: Warta — Cegielski kończy się, mimo usilnych starań Warty uzyskania lepszego wyniku remisem 1:1, przyczem dla Warty strzela bramkę znów Śmiglak, Cegielski zaś wyrównuje z karnego.

Czwarte spotkanie Legja — Sparta przynosi piękne zwycięstwo Legji i najwyższy cyfrowy wynik dnia 3:1. Bramki zdobywają: Konopa, Biederman i Wiese, dla Sparty Graczyński. Przedostatni mecz, po którym się spodziewano zwycięstwa Warty nad Legją, przyniósł wynik bezbramkowy. Warta nie potrafiła zdobyć na ambitnie grającej Legji ani jednej bramki, ten też mecz zadecydował o zdobyciu pierwszego miejsca przez sympatyczną drużynę Legji, która otrzymała w nagrodę piękny puharek, ufundowany przez p. St. Frankowskiego. W ostatnich zawodach dnia Cegielski pokonał 1:0 Spartę. Zawody prowadzili pp. Kostylewski, Koperski i Leracz na zmianę.

Narciarstwo

Zawody narciarskie w Nowym Targu zostały zorganizowane przez zarząd kolejowego P. W. z Krakowa, na zakończenie dwutygodniowego kursu narciarskiego.

W biegu na 18 klm. pierwsze miejsce zdobył Wilczek Antoni w czasie 1:23:05 przed Kokoszką i inż. Blautem.

W biegu drużynowym zwycięstwo odniósł zespół krakowskiego P. W. kolejowego, przed Lwowem i Zakopanem.

Bieg pań wygrała p. Katzerówna (Kraków). Po zawodach odbyło się rozdanie nagród i pożegnanie uczestników kursu, którzy będą mieli za zadanie zorganizować we wszystkich okręgach dyrekcyjnych sekcje narciarskie i baczyć nad ich rozwojem.

Zawody narciarskie w Staro - Święcianach odbyły się z racji zakończenia kursu narciarskiego, który przeprowadziła komenda obwodu P. W. 5 p. p. Leg. pod kierownictwem por. Karpowicza. W biegu na dystansie 1 klm. zwyciężył Rosenberg — 6 m. przed Brasławskim — 6 m. 04 s. i Piotrowskim 6 m. 30 s. W biegu 3 klm. 1) Roginski 15 m. 30 s. 2) Cutejko 16 m. 05 s. 3) Borkowski 17 m. 30 s. W biegu 3 klm. z przeszkodami: 1) Pietkiewicz 18 m. 23 s.)2 Korzeniakin 18 m. 40 s. 3) Sokołowski 20 m. Po zakończeniu zawodów starosta święciański p. Mydlarz rozdał świadectwa uczestnikom kursu oraz zwycięskim zawodnikom wręczył nagrody w postaci sprzętu i ekwipunku narciarskiego.

Lekkoatleci w hali przemyskiej

Zawody lekkoatletyczne w hali krytej w Przemyślu odbyły się przy udziale 80-ciu zawodników i tam, gdzie rozmiary hali nie stały na przeszkodzie, przyniosły wyniki bardzo dobre. Organizacja zawodów bez zarzutu.

Wyniki przedstawiają się następująco: Panie: pchnięcie kulą 1) Kobielska (Pol.) 9,56 m., 2) Schabińska II (Grażyna) 9,15 m.; bieg 800 mtr.: 1) Orłowska (Stadjon) 2:50.8, 2) Gędziorowska (Crac.): skok wdal: 1) Hulanicka (Grażyna) 4.94 m., 2) „Jadzia" (AZS—Lw.), 4,81 m., 3) Lubecka (Crac.) 4.46 m.; bieg 50 m.: 1) Hulanicka 6.7, 2) Schabińska (Legja) 7.1, 3) Grabiska: bieg 50 przez płotki: 1) Schabińska II 8.1, 2) Hofińska (AZS—Warsz.) 8,5; skok wwyż: 1) Eckorlandówna (Stadjon) 145 cm, 2) Schabińska I 740 m.

Panowie: skok wdal: 1) Nowosad (Sok. — Jarosław) 6.47 mtr., 2) Sikorski (Stadjon) 6.44 m., 3) Nowosielski (Crac.) 6.21 mtr.; pchnięcie kulą: 1) Tilgner (Sok. — Poznań) 13 79 mtr. (!), 2) Heljasz (Warta) 13.64 m., 3) Zajusz (Stadjon) 13,44 mtr.; bieg 800 mtr.: 1) Rzepuś (Stadjon) 2:12.1, 2) Żuber (Warszawianka) 2:15, 3) Pawlak (Warta): skok wwyż: 1) Wojnarowicz (Sok — Lwów) 172 cm., 2) Nowosad 172 m., 3) Banaszkiewicz (Warta 167 cm.; bieg 50 m. przez płotki: 1) Nowosielski 6.9, 2) Zajusz 7,2, 3) Wojnarowicz: bieg 1.500 mtr.: 1) Kusociński (Warszawianka 4:19.7, 2) Pruszkowski (AZS — War.) 4:40.6, 3) Szostak; bieg 3.000 m.: 1) Miałkos (Sok. — Poznań) 9:49, 2) Garncarz (Pogoń) 9:49.5, 3) Ociepko (AZS—Warsz.); bieg 50 mtr: 1) Sikorski 5.8, 2) Drużbiak (Pogoń) 6 sek.: sztafeta 4x1000 m.: 1) Komb. zespół Crac.—Warszawianka 12:18.8, 2) AZS Warszawa 12:16.7.

Widzów około 1.000. Na specjalne wyróżnienie zasługuje wynik Tilgnera w kuli, który pokonał bezkonkurencyjnego od dłuższego czasu Heljasza, zbliżając się do granicy czternastu metrów. Również czas Nowosielskiego na płotki jest bardzo dobry.

Nowosad odniósł cenne zwycięstwo w skoku wdal nad Sikorskim, spisując się również nienajgorzej w skoku wwyż.

Wynik Kusocińskiego w biegu na 1,500 m. jest doskonały, jeśli wziąć pod uwagę mały obwód bieżni i brak jakiejkolwiek konkurencji.

Wśród pań najlepiej spisała się Eckerlandówna, osiągając w skoku wwyż wynik bardzo dobry.

Pięściarstwo

Międzyklubowe zawody bokserskie odbyły się w ubiegłą niedzielę w Łodzi, zorganizowane przez K. S. Geyer.

Wyniki zawodów były następujące: waga musza: Piestrzyński (Sokół) bije na punkty Wojciechowskiego (Geyer), w. kogucia: Młynarczyk (G.) zwycięża przez k. o. Kobylańskiego (G.), w. piórkowa: Szczepaniak (S.) wygrywa na punkty z Gawlikiem (G.) w. lekka: Kilański (Kruschender) przegrywa z Lipcem (G.), w. półśrednia Mayer (G.) bije na punkty niedawnego zwycięzcę Arskiego, Garnczarka (I. K. P.), który walczył bardzo słabo. Augustyniak remisuje z Dutkiewiczem, a Jałmużny z Krawczykiem.

Drugi półfinał o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie między BKS (Katowice), Polonia (Warszawa) odbędzie się w dniu 8 lutego w Warszawie. Miejsce finału zostanie wylosowane. Zwycięzca drugiego półfinału zmierzy się z Ikape (Łódź).

Walne zgromadzenie PZPN-u odbędzie się w dn. 14 i 15 lutego w lokalu W. T. C.

Sensacyjne spotkanie w boksie ma się odbyć w Poznaniu w dniu 15 lutego b. r. Warta mieć będzie za przeciwnika reprezentację Polski, złożoną z zawodników pozostałych czołowych klubów. Gdyby to spotkanie doszło do skutku w formie w jakiej je projektują organizatorzy, byłaby to impreza pierwszorzędnej jakości i wartości. Zawody odbędą się w sali kina „Słońce" w południe.

Stefan Głon, słynny bokser warszawski, walczący dotychczas w barwach Y.M.C.A. otrzymał zwolnienie od P. Z. B. i podpisał zgłoszenie do Warszawianki.

Karol Szostak o wyprawie do Ilemnic

Rozmowa z mistrzem narciarskim Polski

W celu wszechstronnego poinformowania Czytelników o szczegółach startu naszych narciarzy w Ilmenicy, drukujemy poniżej rozmowę z K. Szostakiem. Oto co mówi mistrz Polski.

— Raniutko w piątek poszliśmy obejrzeć skocznie. Jest ona zbudowana za miastem. Rozbieg w lesie. Jest tam prawie ciemno. Skocznia dobra, ale 50 m. trudno wyciągnąć. Pogoda niepewna, polatuje zrzadka śnieg. Skacze nam się dobrze. Ale Bronek ma pecha.

Przy ostatnim próbnym rzuca go z wąskiego zeskoku w bok. Bronek w pełnym pędzie wpada do pobliskiego rowu, na kamienie, tłucze sobie dotkliwie nogę.

— W sobotę—mówi Szostak bez przerwy—po starcie pań na 8 klm. idzie 18-tka otwarta i do kombinacji razem. Start i meta na rynku. Z hotelu na start mamy ze 100 m.

— Idziemy klasami: Bronek i ja w I-ej senjorów, Staszek Marusarz w II-ej, p. Schiele w starszych. Razem wylosowanych 213 zawodników. Oczywiście przeważnie Czesi i z HDW.

— Schiele, jak to zawsze, nasmarowawszy narty, poleciał trochę się rozruszać przed startem i... spóźnił się ze swoją 9-tką gdzieś 2 minuty.

A miał b. groźnego konkurenta w Donthcie, znakomitym biegaczu z HDW, który tylko co przeszedł do klasy starszych. Na szczęście ten poszedł z jedynką na pierwszy ogień i nasz inżynier w doskonałej formie bezapelacyjnie zagarnął sobie pierwsze miejsce w tej klasie.

—To on, a wy? — pytam.

— Minęliśmy wielu różnych lepszych i gorszych amatorów 18-tki, a przegoniliśmy wielu, skoro Bronek zajął z 192 miejsca kolejnego — piąte, ja 8, Staszek kilkunaste w ogólnej klasyfikacji — na 213 rozlosowanych!

— No, a nie daliście rady na pierwsze miejsca?

— Nie zdaje mi się, aby to było nie do osiągnięcia!

— Ale wie pan, Bronek szedł z tą swoją potłuczoną i spuchniętą nogą, a ja nie śmiem doprawdy mówić o sobie... Na [illegible] gdzieś kilometrze, gdy rozwinąłem akcję na cały swój gaz, raptem zrobiło mi się dziwnie lekko na prawej nodze. Myślałem, że mię coś uniosło. Tymczasem wpadam gołą nogą bez narty w śnieg. Deska została.

— Ten, psia..., but. Miał urlop przez całe lato i prawie dotąd, bo chodzę w butach wojskowych. Tak się zesechł, że skurczony, wyskoczył mi z łapęk wiązania. Ściągam baki paskiem, co miałem na czarną godzinę w kieszeni. Straciłem zawsze trochę czasu, a i szedłem już uważniej. To mi parę minut czasu dolepiło na mecie.

— Bronka podziwiam, że, mimo nogi, wziął 5-te miejsce, prąc prawie na pewniaka do pierwszego w konkurencji.

— A jaką mieliście trasę?

— Naogół płaska. Bynajmniej nie norweska, ale raczej niemiecka.

— A skoki?

— Do konkursu stanęło stu kilkudziesięciu skoczków. Oczywiście Ruud był faworytem.

Skoki rozpoczęto przy przewalających się nad Ilemnicą zawiejach śnieżnych i słońcu naprzemian.

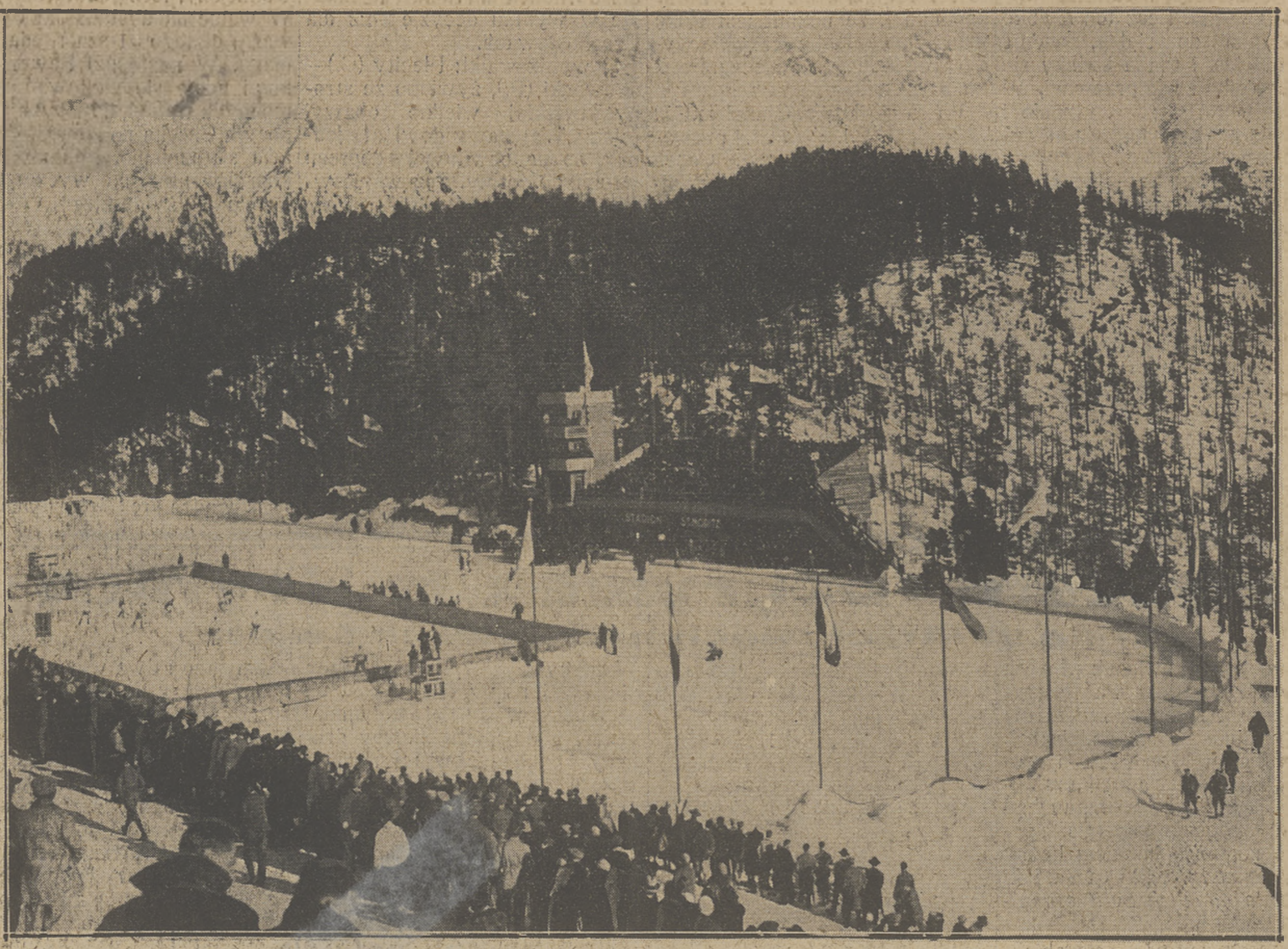
— I jak pech, to na całym froncie. Rozbieg w lesie ciemnym. Bronek ma kolejkę, gdy właśnie roztańczył się ogromny, o wielkich płatach śnieg. Z rozbiegu wypada na próg, a tu pod sobą zupełnie nie widzi zeskoku. A że się już potknął na tym zeskoku, więc ciągnął ostrożnie — 36 m.

— Mnie w biegu nabił prawie o 3 min. A że 2 m. na skoczni pokrywają 1 minutę w biegu, więc musiałem ciągnąć ze 6 metrów więcej, żeby wyrównać Bronka, a on przecież celował na pierwsze miejsce w kombinacji. Na deskach wysmarowanych na lustro, sadzę na całe najsilniejsze wybicie. Okazały się narty za śliskie na świeżo zlatujący śnieg. Zresztą były one trochę krzywe i poderwało mię i fiknąłem. Z upadkiem 42 m.

— Stracony — pomyślałem. Tak samo było z drugim 42 metrowym moim skokiem. I... poszedłem w cień.

Bronek skok poprawił też na 42. Ustał go, ale długość pierwszego przekreśliła pierwsze miejsce. Zajął przecież drugie, z czego się bardzo ciesze.

— I tak, aniśmy się dobrze zorjentowali, jak wymknęło nam się pierwsze miejsce w kombinacji, a więc i mistrzostwo Czechosłowacji.



W CUDOWNEJ KOTLINIE GÓRSKIEJ POŁOŻONE JEST SŁYNNE NA CAŁY ŚWIAT ST. MORITZ.



HARALD REINL
zdobył mistrzostwo narciarskie niemieckich szkół wyższych na 1931 rok.

Szwedzi, Anglicy, Francuzi i Niemcy

walczą w turnieju hokejowym na sztucznej tafli lodowej Berlina

Berlin, 30 stycznia.

Jako ostatni przed oficjalnemi mistrzostwami, miał turniej berliński rzucić światło na oblicze kilku drużyn rywalizujących o najwyższy tytuł Europy. To co wyszło w ciągu czterech meczów na jaw, nie zbudowało jednak żadnych pewników. Niespodziankę zrobiła tylko doskonała forma B. S. C., przejawiająca się w mądrej grze zespołowej.

Szwedzi, którzy zjechali do Berlina w nadziei zrewanżowania się za wysoką porażkę Göty, podobali się tylko częściowo. Reprezentacja ich rozporządza świetnemi jednostkami jak Johannson, Oeberg, a przedewszystkiem Linde, całość jednak, jeszcze mocno niezgrana i bez treningu.

Niezwykle dodatnie wrażenie zrobiła drużyna angielska, mimo wysokiej przegranej z B. S. C. Ta przegrana była zresztą najzupełniej niezasłużona, najbardziej rażącą niesprawiedliwością losu, jaka się zdarza. Anglicy byli dla B. S. C. przeciwnikiem całkowicie równorzędnym, prześladował ich jednak niesamowity pech zarówno w obronie, jak i w ataku.

Francuzi zaprezentowali niezłą technikę i świetną jazdę na łyżwach (Quaglia!), lecz grają oni zbyt miękko i nieszczególnie strzelają.

Turniej otworzyło spotkanie B. S. C. — Szwecja, zakończone wynikiem 5:3. Początkowo wolny i nudny, przybiera mecz z każdą chwilą na tempie i zaciekłości, a w końcu zamienia się w awanturę. Przyczynia się do tego równość sił i zmienność szans. Więcej szczęścia mają jednak gospodarze; wyprowadza to z równowagi słynnego już z brutalności Abrahamsona, którego ostra gra i arogancja zmusza sędziego do trzykrotnego (!) usunięcia. Bogatym łupem podzielili się, dla B.S.C. — Ball (3), Jaenecke i Brück, dla Szwecji — Oeberg, Linde i Johannson.

W drugiem spotkaniu rozgromiła Anglja — Francję 5:1. Francuzi kombinują nieźle, lecz dobrze grający w polu atak, gra zbyt miękko i nie może dać sobie rady z doskonałym bramkarzem i twardą obroną Anglików. Natomiast obrona i bramkarz Francji grają nienajlepiej, to też Anglja uzyskuje bez trudu 5 bramek, przez Magwooda, Faira, Mellande i Carrharrisa. Honorową bramkę dla Francji uzyskał po pięknym przeboju, jej najlepszy gracz Quaglia, czternastokrotny mistrz Francji w jeździe szybkiej.

Spotkanie drugiego dnia B. S. C. —Anglja spełniło nadzieje ujrzenia ciekawej i emocjonującej gry. Zawiodła tylko... sprawiedliwość, która bardzo srodze dotknęła Anglików, pozwalając B. S. C. zwyciężyć 5:0.

W ostatniem spotkaniu pokonała Francja reprezentację Brandenburgji (naturalnie bez graczy B. S. C.) 4:1. Mecz miał przebieg bardzo żywy i interesujący, a obie drużyny grały bardzo ambitnie.

W Sportpalaście było w oba dni niemal pusto, zapewne z powodu końca miesiąca. To też dyrekcja nie omieszkała na ekranie reklamowym wyświetlić następujący napis: „Szanowna publiczność zechce zawczasu oszczędzać pieniądze, ponieważ w lutym czekają ją liczne i ciekawe imprezy hokejowe". Szczęście, że luty ma 28 dni.

H. Gliner.

Czeski wojskowy patrol narciarski prowadzony przez por. Hromadkę, zwyciężył na międzynarodowych zawodach w Rumunji. Drugie miejsce zajął patrol Austrjacki przed Rumunją i Jugosławją.

Gustaw Roth mistrz Europy w wadze półśredniej, walczył w Paryżu ze specjalistą od nokautów Al Berrym. Berry okazał się bardzo silnym przeciwnikiem, jednak ogromna rutyna i doskonała taktyka Belga pozwoliły mu odnieść pewne zwycięstwo na punkty.



KAROL ISDA
znakomity internacjonał austrjacki objął trening ligowej Garbarni.



Z LONDYNU DO BRIGHTONU NA ROLKACH.
Trening angielskich miłośników sportu „wrotkowego" przed dorocznym wyścigiem szosowym.



BIEG NAPRZEŁAJ PAŃ W STOLICY FRANCJI.
Lekkoatletki paryskie rozegrały ostatnio bieg na dystansie 2500 mtr. w lasku Belle Vue.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI